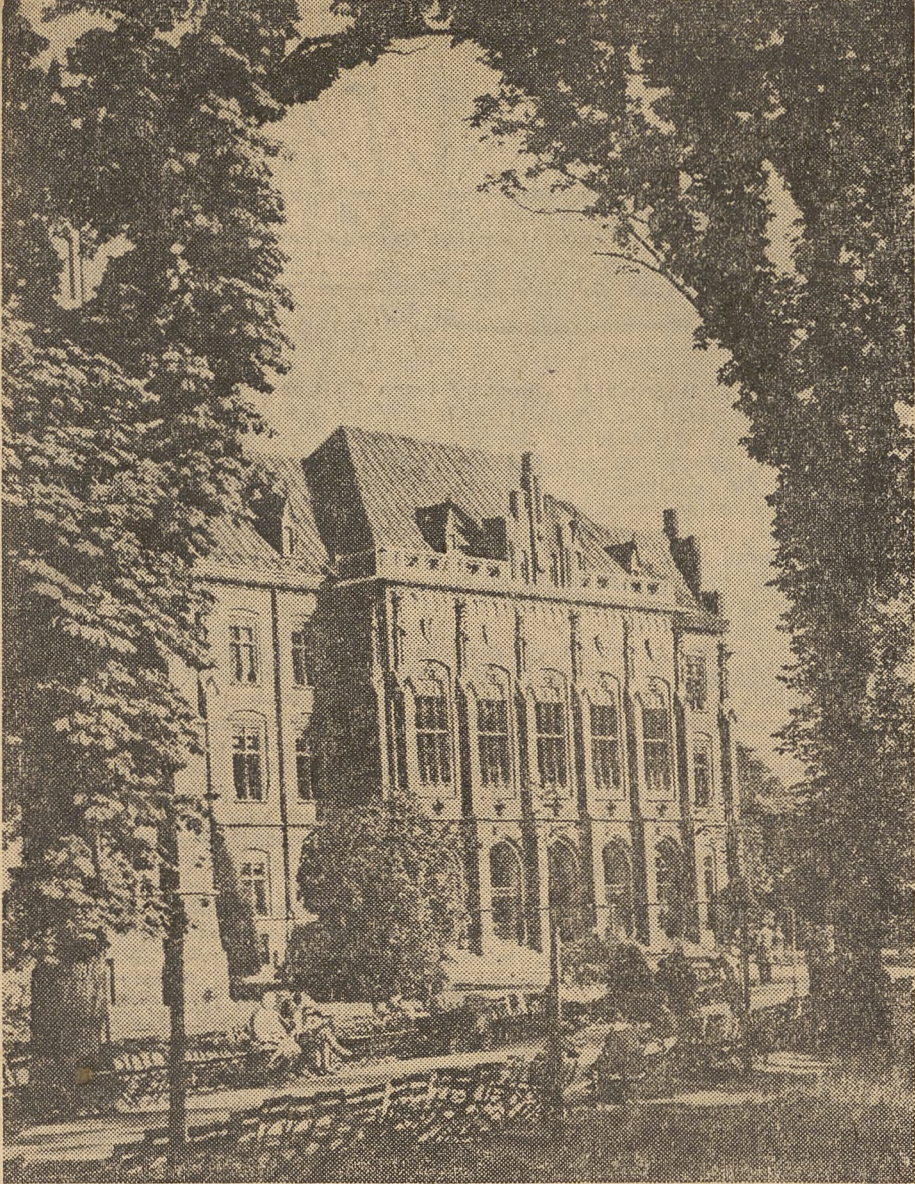




PAŹDIERNIK 1963 roku — to dla Uniwersytetu Jagiellońskiego pierwszy miesiąc wielkiej rocznicy. Jubileusz 600-lecia istnienia uczelni jest jednym z poważniejszych wydarzeń kulturalnych nie tylko Polski, lecz również i Europy. W przeddzień inauguracji jubileuszowego roku akademickiego, o tradycjach Jagiellońskiej Alma Mater w dziele kształcenia nauczycieli mówi rektor UJ — prof. dr KAZIMIERZ LEPSZY.

Badania nad historią Uniwersytetu Jagiellońskiego wykazały, że był on od początków swego istnienia uniwersytetem ogólnopolskim. Szczególnie badania statystyczne nad pochodzeniem regionalnym młodzieży wskazują na to, że w wieku XV i XVI słuchacze rekrutowali się równomiernie ze wszystkich części kraju: z Małopolski, Wielkopolski i Mazowsza oraz ze Śląska i Pomorza Gdańskiego. Świadczyło to o bardzo szerokim oddziaływaniu uniwersytetu i promieniowaniu jego na całą Polskę.

Kiedy w końcu XVI wieku zaczęło występować zjawisko zmniejszania liczby studentów i zawężania bazy rekrutacyjnej do Małopolski — uniwersytet podjął inną koncepcję kontaktów z krajem. Otóż w XVII i początkach XVIII w. uniwersytet zakładał na terenie całej Polski szkoły typu parafialnego i gimnazjalnego. Pierwsze było Liceum Nowodworskie — kawałka małańskiego, powstałe w 1588 roku dzięki jego fundacji. Liceum to obchodzi obecnie swoje 375-lecie. Przez cały czas istnienia było organicznie związane z uniwersytetem. Dlatego też i teraz jubileusz liceum stanowi jeden z punktów programu jubileuszowego 600-lecia.

Idea uniwersytetu ograniczenia swoim wpływem całego kraju przyniosła dalsze rezultaty, powstały szkoły np. w Miechowie, Pińczowie, Warszawie, Poznaniu,

Lwowie, Białej, Podlaskiej, Tarnowie. Było to więc jakby przedłużenie wpływu UJ w kraju. Składał się na to nie tylko fakt organizowania szkół, lecz także stałe utrzymywanie z nimi kontaktów. W szkołach uczyli bowiem bachelary — absolwenci uniwersytetu, z kolei szkoły przygotowywały uczniów na studia uniwersyteckie. Ciągła — mówiąc dzisiaj

szym językiem — rotacja personalna zapewniała organiczną jedność uczelni i jej placówek w kraju.

Ta piękna tradycja kształtowała charakterystyczną cechę uniwersytetu; była nią ambicja przygotowywania nauczycieli. I od tego czasu uczelnia rozwijała się w tym właśnie kierunku. Szczególnie Wydział Sztuk Wyzwolonych nastawiony był

na kształcenie nauczycieli. Absolwenci — bachelary i magistrowie nie pozostawali w uczelni, ale podejmowali pracę na terenie kraju. Z nich więc w większej części rekrutowali się nauczyciele, pisarze mieszczańscy, tłumacze obcej literatury, „lektorzy” w drukarniach.

Reforma kołłątowska przeprowadzona na polecenie Komisji Edukacji Narodowej

WIELKA ROCZNICA

uksztaltowała taką organizację, że Szkoła Główna Krakowskiej — jak wówczas nazywał się Uniwersytet Jagielloński — podlegała bezpośrednio szkoły wydziałowej i ludowej. I jakkolwiek rozwinęły się również nauki eksperymentalne — przyrodnicze, lekarskie, to jednak głównym zadaniem uniwersytetu było zawsze przygotowywanie nauczycieli. Obecnie nawiązuje się do tamtych osiągnięć i tradycji.

Oprócz tego należy zauważyć, że okres Komisji Edukacji Narodowej wprowadził teoretycznie i praktycznie kształcenie obywatelskie oraz wychowanie patriotyczne. Wtedy też szkoła poddana została kierownictwu państwa i wprowadzono szeroko laicyzację. Tak więc — kształcenie nauczycieli i postępowy charakter uczelni stały się generalnymi tradycjami 600-letniej Alma Mater Jagiellońskiej.

W wieku XIX nastąpiły znowu poważne zmiany form organizacyjnych. Wprowadził te zmiany statut w roku 1838. Nowy schemat organizacyjny przewidywał tworzenie wydziałów i katedr. Studia na UJ kończyły się egzaminem nauczycielskim. Przy uniwersytecie istniała Państwowa Komisja Egzaminacyjna dla nauczycieli szkół średnich. Obok normalnych studiów, funkcjonowało przy uczelni jednokierunkowe studium nauczycielskie, którego celem było uzupełnianie wiadomości studentów i absolwentów w zakresie pedagogiki i metodyki.

Interesujący jest fakt, że wielu wybitnych naukowców doby obecnej było niegdyś, po ukończeniu uniwersytetu, nauczycielami. Ta droga do katedry via gimnazjum była udziałem np. znakomitego filologa, dialektologa i znawcy gwar polskich — prof. Kazimierza Nitscha. Sciśła więź uczelni ze szkołą miała pozytywny wpływ na poziom dydaktyczny zajęć uniwersyteckich.

Uniwersytet Jagielloński w okresie ostatniej wojny przeszedł wielki wstrząs. 6 listopada 1939 roku profesorowie krakowskiej uczelni wywiezieni zostali do obozów koncentracyjnych, a uniwersytet zamknięto. Mimo wszystko okres ten nie oznaczał zawieszenia faktycznej działalności. Wielu profesorów, którzy ocalili lub powrócili z obozu, podjęło tajne nauczanie. Powstał podziemny uniwersytet.

Po wyzwoleniu, od 18 stycznia 1945 roku rozpoczęły się normalne studia i już w tym samym roku Uniwersytet Jagielloński

w tej dziedzinie cenną współpracę z krakowskim kuratorium.

Przed dwoma laty uczelnia wprowadziła jeszcze inną formę — pedagogizację kadry naukowej, zwłaszcza asystentów i doktorantów, którzy bezpośrednio pracują ze studentami. Akcja ta — prowadzona przez prof. Konopnickiego — polegała na systematycznym, specjalnym dokształcaniu w formie konwersatoriów. Zajęcia kończą się swego rodzaju egzaminem, który stanowi warunek awansu naukowego.

Poza tym tendencją uniwersytetu jest takie ustawienie programowe studiów na poszczególnych wydziałach, aby stale zwiększała się liczba absolwentów idących do zawodu nauczycielskiego. Takie wydziały, jak polonistyka, historia, biologia i neofilologia, w dość dużym stopniu zasilają szeregi nauczycielskie. Kłopoty sprawiają wydziały matematyczne, fizyczne i chemiczne, których absolwenci przechwytywani są przez przemysł i instytuty naukowe. Dlatego też, aby zapewnić stały dopływ nauczycieli tych przedmiotów — uniwersytet organizuje, podległe uczelni, studia tego typu na terenach innych miast. Takie studium matematyki działa już np. w Katowicach. W zajęciach uczestniczy obecnie 71 studentów, a w najbliższym czasie przewidziane jest dalsze jego rozszerzenie. Na studium wykładają profesorowie i asystenci Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W nawiązaniu do tradycji dawnego, rozległego oddziaływania Alma Mater urządzane są i będą dalej kontynuowane, dwa cykle wykładów Uniwersytetu Powszechnego w Nowej Hucie i Katowicach. Tematyka cyklu wykładów była bardzo wszechstronna. Na przykład: „Nowe odkrycia w matematyce, fizyce, chemii”, „Geografia świata współczesnego”, „Historia ruchu robotniczego i dzieje Śląska”, „Nowoczesna literatura polska i zagraniczna”, „Socjologia i psychologia pracy”. Wykłady te, prowadzone przez najwybitniejszych profesorów, cieszyły się ogromnym powodzeniem.

Uniwersytet Jagielloński łączy także bliskie kontakty z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, Komisją Historyczną Frontu Jedności Narodu i Wydziałem Historii Partii.

Notowała: M. KRUK



Biblioteka Jagiellońska

Zdjęcia: S. Mucha

„20 lat Polski Ludowej we wspomnieniach nauczycieli”

Kilka miesięcy temu Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego ogłosił wielki konkurs pamiątkarski z okazji XX-lecia Polski Ludowej. Do chwili obecnej napłynęło wiele cennych i interesujących prac.

Wszystkim pozostałym Koleżankom i Kolegom przypominamy, że 31 października upływa termin nadsyłania prac na konkurs „20 lat Polski Ludowej we wspomnieniach nauczycieli”.

Na uczestników konkursu czekają liczne cenne nagrody.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZcie SIĘ!



CENTRALNY ORGAN ZNP

Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

ROK XLVII, nr 40 (1391)

Warszawa, 6 października 1963 r.

Cena 70 gr

OMÓWIENIU podstawowych zadań, jakie w nowym roku akademickim stoją przed uczelnią wyższą, poświecony był zjazd rektorów, który odbył się w dniach 27 ub. m. w gmachu ZG ZNP w Warszawie, pod przewodnictwem ministra szkolnictwa wyższego — mgr inż. Henryka Golańskiego. W obradach uczestniczyli również: p.o. kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR — tow. Zenon Wróblewski, sekretarz naukowy PAN — prof. Henryk Jabłoński, prezes ZNP — doc. dr Józef Kwiatek, przedstawiciele resortów, orga-

kolenie. Szkoła wyższa, wychowująca studentów w duchu socjalizmu, powinna swą działalność nasycać treścią wychowawczą i nierozłącznie zespolic ją z kształceniem. Programy nauczania trzeba tak budować i tak realizować, aby w przekazywaniu wiedzy wyszukać cały ładunek tkwiący nie tylko w naukach społecznych, lecz i w większości dyscyplin.

Mówca podkreślił, że ważną rolę w systemie wychowawczym spełniają zwłaszcza filozofia marksistowska i ekonomia polityczna. Należy zatem dążyć do podniesienia poziomu nauczania tych dyscyplin. Ponieważ młodzież akademicka czę-

ściej młodzieży akademickiej, a nawet wśród laureatów olimpiad szkolnych uzdolnionych młodych ludzi i sposobich ich do pracy badawczej. Konieczne jest także ożywienie działalności studenckich kół naukowych.

Jednym z problemów, któremu poświęcono wiele uwagi w dyskusji, było poszukiwanie najlepszych rozwiązań skrócenia czasu studiów. Dyskutanicy stanęli na stanowisku, że skrócenie okresu nauki niektórych dyscyplin, nawet takich jak fizyka, jest możliwe. Nie wolno jednak działać w sposób schematyczny, uczelnie powinny szukać rozwiązań elastycznych, zgodnych z wymogami współczesnej wiedzy, uwzględniających realne możliwości poszczególnych dyscyplin naukowych.

„Póki nie ma dowodu niemożności reorganizacji niektórych kierunków, nie możemy rezygnować z prób” — powiedział w swoim wystąpieniu rektor UW — prof. Stanisław Turki. Najtrudniej będzie znaleźć właściwe rozwiązanie tego problemu na uczelniach technicznych. Mówił o tym m. in. rektor Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie — gen. Owczyński. Stwierdził on, że zakres wiedzy współczesnego inżyniera musi ulegać rozszerzeniu i dziś sens mają jedynie programy oparte na szerokiej bazie nauk podstawowych, do których, obok matematyki i fizyki, włączyć należy również cybernetykę. Wyraził obawę, czy ograniczenie czasu studiów na tych kierunkach nie odbije się ujemnie na sprawności i efektywności studiów.

Mocno podkreślano potrzebę unowocześnienia programów, wymiany starych treści, które niepotrzebnie obciążają studentów, na nowe odpowiadające wymogom rzeczywistości. Rektor Politechniki Warszawskiej — prof. Jerzy Bukowski zastanawiał się, czy po dokonaniu tych zmian można się automatycznie spodziewać radykalnego polepszenia sprawności studiów. Odpowiedź na to pytanie może być oczywiście jedynie negatywna. Aby osiągnąć zamierzone efekty, zmienić się musi przede wszystkim klimat uczelni, atmosfera pracy tak kadry nauczającej, jak i samych studentów. Właściwy klimat wytwarza przede wszystkim profesor, a następnie asystenci. Wysoka wiedza teoretyczna nie zawsze łączy się z umiejętnością pedagogicznymi. Dlatego bardzo cenna byłaby pomoc WSP w podwyższaniu pedagogicznych kwalifikacji asystentów. Przeskok, jakiego dokonuje

student i roku ze szkoły średniej, gdzie przeważnie nie nauczonego go samodzielnie myślenia, do metod pracy szkoły wyższej, jest zbyt wielki, by nie odbił się ujemnie na wynikach jego pracy. Wprawdzie formalnie istnieje funkcja opiekunów grup, sprawowana przez pomocniczych pracowników nauki, ale sprawy wychowawcze są przez nich na ogół traktowane marginesowo.

W dyskusji postulowano zmianę układu organizacyjnego instytucji opiekunów. Błąd polega na tym, że asystent rozlicza się przed profesorem tylko z pracy dydaktycznej i naukowej, za pracę wychowawczą natomiast odpowiada przed prorektorem. Profesor — kierownik katedry czuje się więc niejako zwolniony od odpowiedzialności za sprawy wychowawcze. Dużą rolę do spełnienia mają tu również działające na terenie uczelni organizacje młodzieżowe. W swoim wystąpieniu prezes Zrzeszenia Studentów Polskich — Jerzy Kwiatek zadeklarował udział organizacji w pracy nad podnoszeniem wyników nauczania, jak również nad wypracowaniem właściwego klimatu na uczelni.

Rektor Bukowski, powołując się na konieczność poszukiwania środków zapewniających lepszą efektywność studiów, zwłaszcza pierwszych lat, postulował wprowadzenie w okresie I semestru zajęć systemem lekcyjnym, przypominających szkołę średnią. Jednym z zadań byłoby nauczyć studenta w tym czasie samodzielnej pracy naukowej.

W dyskusji podnoszono potrzebę otoczenia studenta większą niż dotychczas opieką tak na terenie uczelni, jak i poza nią, w domach studenta. Stworzenia mu korzystnych warunków do pracy i odpoczynku. Podkreślano, że rzetelność, obowiązkowość i poważnego stosunku do pracy wymagać należy zarówno od studentów, jak i pomocniczych pracowników nauki, a także od kadry profesorskiej.

Zadania stojące przed uczelniami są poważne i wymagają współdziałania wszystkich czynników i organizacji działających na ich terenie. Obok organizacji partyjnych, z niemałą pomocą może przyjść uczelniom Związek Nauczycielstwa Polskiego. Pomaganie w doskonaleniu kadry, współudział w pracy wychowawczej, w wytwarzaniu pewnej moralnej cenzury koleżeńkiej, która zabezpiecza właściwy klimat w uczelni — oto zadania dla organizacji związkowej. Na płaszczyźnie, związkowej powinna rozwijać się zdrowa krytyka. Związek posiada dane, by otoczyć opieką kadrę pomocniczą, czuwając nad stworzeniem dobrych warunków jej rozwoju. Możliwość, jakiego daje ZNP, nie są przez szkoły wyższe w pełni wykorzystywane. Mówił na ten temat przewodniczący sekcji szkół wyższych przy ZG ZNP, prof. Zenon Klemensiewicz domagając się stworzenia bardziej korzystnych warunków w uczelniach dla działalności związkowej. Temat ten podejmował również prezes ZG ZNP — doc. Józef Kwiatek, który podkreślił wagę harmonijnego współdziałania wszystkich sił społecznych w pracy nad wytworzeniem właściwej atmosfery na uczelniach.

W dyskusji omawiano również szersze zagadnienie rozwoju kadry naukowej, określenia kryteriów oceny pracy dydaktycznej i działalności wieczorowych szkół inżynierskich. Nieco dziwny wydaje się fakt, że głos zabierali niemal wyłącznie rektorzy uczelni technicznych, zabrakło natomiast wypowiedzi przedstawicieli kierunków humanistycznych. Czyżby reforma studiów na uniwersytetach nie napotykała żadnych trudności i przeszkód?

Fot. Cz. Górski

(db)

Po zjeździe rektorów

nizacji młodzieżowych oraz sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych uczelni.

Zarówno referat ministra Golańskiego, jak i dyskusja koncentrowały się wokół problemów związanych z reformą programów nauczania, wzrostem sprawności kształcenia, planem rozwoju młodej kadry naukowej, podniesieniem poziomu pracy wychowawczej wśród studentów oraz wzmocnieniem efektywności badań naukowych. Przy czym największą uwagę poświęcono wychowawczej roli wyższych uczelni.

„Procesu kształtowania osobowości młodzieży nie można pozostawić żywiołowemu biegowi — powiedział w swym przemówieniu minister Golański. — Nie wolno lekceważyć oddziaływania przeżytków kapitalizmu na świadomość i obyczaje ludzi, ich postawy, oddziaływanie tych relikwów przeszłości na młode po-

sto wykazuje niedostateczną orientację w podstawowych zagadnieniach polityki wewnętrznej i międzynarodowej — za przykładem uczelni, od zajęć programowych organizować w uczelniach cykl wykładów o najważniejszych problemach ekonomicznych i politycznych, zarówno w kraju jak i w świecie.

Minister Golański omówił następnie sprawy związane z reformą programów. Łączy się z tym problem skrócenia czasu trwania nauki na niektórych kierunkach. Będzie to możliwe, jeśli oczyści się program z balastu przestarzałych i zbędnych materiałów i wypełni je treściami odnowiającymi wymaganiom współczesnej nauki i życia. Przyczyną niemałej troski jest problem rozwoju kadry naukowej. Dla zwiększenia rezultatów w tej dziedzinie należy m. in. staranniejsze dobrać asystentów na staże krajowe i zagraniczne, usprawnić funkcjonowanie studiów doktoranckich, szukać wśród



Prezydium zjazdu rektorów szkół wyższych

Konkurs ZG ZNP

PODSTAWOWYM ogniwem w systemie pracy ZNP jest ognisko. Od stopnia aktywności ogniska zależy w poważnym stopniu postawa i wyrobienie ideowo-politycznej nie członków ZNP oraz rozwiązanie wielu problemów społecznych i bytowych, związanych z pracą nauczycieli.

Jak wykazało doświadczenie, poważną rolę w aktywizacji ognisk ZNP spełnia prowadzony od kilku lat konkurs „Nasze ognisko dobrze pracuje”. W związku z tym Zarząd Główny ZNP postanowił wznowić konkurs w bieżącym roku szkolnym uznając, iż przyczyni się on do dalszego pogłębienia pracy ideowo-politycznej wśród szerokiej grupy członków ZNP, a tym samym do podniesienia na wyższy poziom naszej pracy zawodowej.

Konkurs „Nasze ognisko dobrze pracuje” powinien spełnić doniosłą rolę w realizacji uchwały XIII Plenum KC PZPR i umocnić udział nauczycieli w obchodach 20-lecia Polski Ludowej.

Zarząd Główny zachęca wszystkie ognia ZNP do udziału w tegorocznym konkursie.

WARUNKI KONKURSU

Konkurs trwa od października 1963 roku do sierpnia 1964 roku. Udział w konkursie może wziąć każde ognisko, którego członkowie na ogólnym zebraniu zobowiązali się wykonać zadania konkursowe.

Przyjęte i wykonane przez ognia związkowe zadania konkursowe podsumowuje się i ocenia pod koniec sierpnia 1964 r.

Ogniska, które przystąpią do konkursu, powinny wykonać z grup A i B minimum 50 proc. zadań, a z grupy C — co najmniej 30 proc. zadań.

Za wykonanie zadania konkursowego przyznawana jest określona ilość punktów. O zwycięstwie decyduje ilość punktów zdobytych przez dane ognisko w ciągu trwania konkursu, przy uwzględnieniu trudniejszych i łatwiejszych warunków, w jakich pracuje dane ognisko.

Aby impreza konkursowa podjęta przez ognisko była ważna, musi w niej uczestniczyć co najmniej 75 proc. członków. Podstawą do obliczania wyników są blankiety sprawozdawcze poświadczające przez ognia nadzrzedne. O przystąpieniu do konkursu zarząd ogniska zawiadamia w terminie do 1 listopada 1963 roku zarząd oddziału, przysyłając jednocześnie wykaz podjętych przez siebie zadań konkursowych.

Również zarząd oddziału może przystąpić do konkursu, jeżeli na terenie jego działania 50 proc. ognisk zgłosiło swój udział w konkursie. Zarząd oddziału w terminie do 15 listopada 1963 roku przesyła w dwóch egzemplarzach do zarządu okręgu (na specjalnym blankiecie ZNP) wykaz zbiorczy ognisk, które przystąpiły do konkursu, a także swoje zgłoszenie o udziale w konkursie.

Zarząd okręgu może przystąpić do konkursu, jeżeli na terenie jego działania 50 proc. oddziałów zgłosiło udział w konkursie. Zarząd okręgu w terminie do 1 grudnia 1963 roku przesyła do Wydziału Organizacyjnego Zarządu Głównego ZNP na specjalnym blankiecie ZG wykaz zbiorczy oddziałów, które przystąpiły do konkursu, a także po 1 egzemplarzu utrzymywanych wykazów z oddziałów i dołącza do tego swoje zgłoszenie o udziale w konkursie.

Sprawozdania z wykonania poszczególnych zadań przez ogniska muszą być przysyłane sukcesywnie do oddziałów, a z wykonania zadań przez oddziały — do okręgów.

UWAGA: W razie podjęcia przez ogniska zadań, które nie są objęte regulaminem, a wynikają ze specyfiki i potrzeb terenu — prosimy szczególnie powiadomić Wydział Organizacyjny ZG ZNP, który określi punktację dla danego zadania.

ZADANIA KONKURSOWE

Zadania konkursowe dzielimy na trzy grupy: A, B i C.

Grupa A

Zadania związane z podnoszeniem sprawności pracy szkoły

- 1) Podjąć pracę zmierzającą do spopularyzowania wśród członków ogniska uchwały XIII Plenum KC PZPR. Może to być:
 - a) opracowanie referatu informacyjnego wraz z wnioskami do pracy;
 - b) dyskusje poświęcone tym sprawom;
 - c) indywidualne opracowanie wniosków dla każdej szkoły itp. (10 do 15 punktów za każde zadanie).
- 2) Zorganizować dyskusję nad przeczytaną przez wszystkich członków ogniska książką o tematyce pedagogicznej. Mogą to być książki dotyczące problematyki światopoglądowej, moralności, socjalistycznej, kształcenia politycznego, pracy domowej ucznia itp. (8-13 pkt.).
- 3) Opracować kolektynny referat na temat związków z pracą dydaktyczno-wychowawczą własnej szkoły i przedyskutować go na zebraniu ogniska, radach pedagogicznych lub na zebraniach rodzicielskich (5-8 pkt.).
- 4) Zorganizować i przeprowadzić w ognisku dyskusję nad nowymi programami nauczania (5-8 pkt.).
- 5) Zorganizować wycieczkę członków ogniska do dużego zakładu produkcyjnego, miejsca zabytkowego, muzeum lub do teatru, a następnie omówić możliwości wykorzystania danych wiadomości w pracy szkolnej (8-13 pkt. za każde imprezę).

Grupa B

Zadania obejmujące działalność społeczną nauczycieli w środowisku

- 1) W oparciu o wytyczne XIII Plenum KC PZPR i własne doświadczenie zorganizować dyskusję z rodzicami na temat ideowego wychowania młodzieży (5-7 pkt.).
- 2) Opracować referat i przeprowadzić dyskusję z rodzicami na temat „Wychowania społecznego w konkretnym środowisku” (8-10 pkt.).
- 3) Zorganizować i przeprowadzić punkty konsultacyjne dla nauczycieli studiujących w szkole (10-15 punktów za każdy punkt konsultacyjny). Zorganizować punkty konsultacyjne, zatwierdzone przez Zarząd Główny ZNP, Ministerstwa Oświaty.
- 4) Uwzględnić problematykę XIII Plenum zorganizować w oddziale systematyczne szkolenie piekarsów i sekretarzy ognisk według opracowanego przez zarząd oddziału programu (8-12 punktów).
- 5) Zorganizować przy zarządzie oddziału punkt informacyjny celem udzielania porad prawnych w zakresie stosunków służbowych (8-12 punktów).
- 6) Podnieść stan przynależności do PKPZ (2 punkty za wzrost przynależności o 1 proc.).
- 7) Zaprowadzić fundusz pomocy koleżeńskiej (kasy pośmiertnej) — 10-15 punktów.
- 8) Zorganizować zespół nauczycieli radnych, odbywać z nimi spotkania przed każdą sesją rady narodowej dla omówienia aktualnych zagadnień dotyczących szkoły i nauczyciela oraz włączyć do realizacji zadań związkowych (8-12 punktów).
- 9) Sporządzić pełny wykaz nauczycieli emerytów z terenów oddziału z uwzględnieniem ich warunków ekonomicznych i zabezpieczyć pomoc materialną dla kolegów znajdujących się w trudnych warunkach (8-15 punktów).
- 10) Zorganizować kilkunastoletnie wycieczki krajoznawczo-turystyczne dla nauczycieli obejmujące nimi 25 proc. członków ZNP (15 punktów plus 1 punkt za każde dodatkowe 1 proc.).
- 11) Otoczyć opieką dzieci rodzin nauczycielskich (dzieci, przedzaka, wydatki na kolonie, stypendia w szkole, pomoc podczas studiów itp.) — 3-5 punktów za każde dziecko

Było Żytomirskich wielu...

Kolego Redaktorze, nieznany mi p. Eugeniusz Żytomirski obraził się za to, że przytoczyłem w felietonie „Szkoła KAJA” słowa mojego przyjaciela i sąsiada kol. TADEUSZA Żytomirskiego...

Ze względu na brak miejsca i papieru powstrzymuję się od komentarzy. (Patrz „Głos” nr 38, s. 2).

Waldemar Babiniec

objęcie opieki społecznej na skutek działalności zarządu oddziału powiatowego.

- 1) Usprawnić rozdział skierowań na wczasy w myśli wytycznych Zarządu Głównego ZNP (kolejnością odpowiedzialność, jawność przydziału, periodyczność itp.) — 8-10 punktów.
- 2) Odwieźć (przez oddział i członków powiatowej komisji konkursowej) wszystkie ogniska w toku realizacji zadań konkursowych i udzielić pomocy w tej dziedzinie (20-25 punktów za wszystkie zinstrowane ogniska i po 5 punktów za każde powtórnie odwiedzone ogniska).
- 3) Sporządzić i prowadzić dokładną ewidencję nauczycieli mieszkających w trudnych warunkach lub nie posiadających własnych mieszkań, spowodować, aby rady narodowe opracowały pięcioletni plan zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli i podjęły odpowiednią uchwałę (15-20 punktów).

*

Zarządy okręgowe biorące udział w konkursie otrzymują:

- a) 50 punktów za 25% ognisk biorących udział w konkursie i dodatkowo 3 punkty za dalszy 1% ognisk uczestniczących w konkursie;
- b) 50 punktów za udział w konkursie i dodatkowo 15 punktów za każdy 1% oddziałów biorących udział w konkursie.

Poza tym okręgi biorące udział w konkursie mogą uzyskać punkty dodatkowe za wykonanie następujących zadań:

- 1) Odwieźcie przez zarząd okręgu i członków okręgowej komisji konkursowej wszystkie oddziały w toku realizacji zadań konkursowych i udzielenie im konkretnej pomocy (20-25 punktów za wszystkie zinstrowane oddziały i po 5 punktów za każdy powtórnie odwiedzony oddział).
- 2) Usprawnienie rozdziału skierowań na wczasy w myśli wytycznych Zarządu Głównego ZNP (kolejnością przydziału, jawność, periodyczność itp.) — 10-12 punktów.

Oddziałową komisję konkursową powołuje prezydium zarządu oddziału. W skład komisji wchodzi: prezes, wiceprezes lub sekretarz zarządu oddziału jako przewodniczący komisji, 2-3 członków prezydium zarządu oddziału, kierownik wydziału pedagogicznego, przedstawiciel powiatowej komisji związków zawodowych, przedstawiciel inspektoratu oświaty i inni przedstawiciele zaproszeni przez prezydium. Pracą komisji kieruje przewodniczący.

Okręgową komisję konkursową powołuje prezydium zarządu okręgu. W skład komisji wchodzi: prezes, wiceprezes lub sekretarz okręgu jako przewodniczący komisji, 3-4 członków prezydium, kierownicy wydziałów: pedagogicznego, społeczno - oświatowego i ekonomicznego, przedstawiciel WKZZ, przedstawiciel kuratorium oraz inni członkowie zaproszeni przez prezydium. Pracą komisji kieruje przewodniczący.

Główną komisję konkursową powołuje Prezydium Zarządu Głównego. W skład komisji wchodzi: prezes ZG lub osoba przez niego wyznaczona jako przewodniczący komisji, 3-4 członków prezydium, kierownicy wydziałów: Organizacyjnego, Pedagogicznego, Pracy Społecznej - Oświatowej i Ekonomicznego, przedstawiciel CRZZ, Ministerstwa Oświaty, „Głosu Nauczycielskiego” i inne osoby zaproszone przez Prezydium Zarządu Głównego ZNP. Pracą komisji kieruje przewodniczący.

Komisje konkursowe powinny zostać powołane w terminie do 1 listopada 1963 roku.

ORGANIZACJA PRACY KOMISJI

Komisje konkursowe działają w oparciu o plan pracy przyjęty na pierwszym posiedzeniu komisji. W planie pracy powinny zostać uwzględnione następujące zagadnienia:

- a) plan posiedzeń komisji;
 - b) kontrola przebiegu konkursu w terenie.
- Komisje w szczególności dokonują analizy przebiegu konkursu i ustalają ocenę prac konkursowych.

Podstawę do oceny stanowią:

- 1) dokumentacja konkursowa;
- 2) wyniki kontroli w terenie.

Komisje ustalają kolejność miejsc zajętych przez ognia związkowe biorące udział w konkursie.

Oddziałowa komisja konkursowa do dnia 1 października 1963 roku dokonuje oceny przebiegu konkursu i przyznaje nagrody wyróżnionym ogniskom. Ocenę prac konkursowych poszczególnych ognisk komisja przeprowadza w obecności przewodniczącego zarządu ogniska.

Dokumentację ognisk wyróżnionych pierwszą i drugą nagrodą, z załączoną opinią komisji oddziałowej, przesyła się do zarządu okręgu w terminie do 15 października 1963 roku. Oddziałowa komisja sprawozdanie z przebiegu konkursu według wzoru ustalonego przez Zarząd Główny.

Okręgowa komisja konkursowa do dnia 1 listopada 1964 roku dokonuje oceny przebiegu konkursu w ogniskach i oddziałach oraz przyznaje nagrody wyróżniającym się ogniskom i oddziałom.

Ocenę prac konkursowych w poszczególnych oddziałach komisja dokonuje w obecności przewodniczącego komisji oddziałowej.

Pełną dokumentację oddziałów wyróżnionych I i II nagrodą oraz dwóch lub trzech najlepszych ognisk wraz z załączonymi opiniami przesyła się do Wydziału Organizacyjnego ZG ZNP do dnia 15 listopada 1964 roku. Poza tym okręgowa komisja konkursowa przesyła do zarządu z przebiegu konkursu według wzoru ustalonego przez ZG.

Główna komisja konkursowa w terminie do 1 grudnia 1964 roku dokonuje oceny przebiegu konkursu w ogniskach, oddziałach i okręgach oraz przyznaje nagrody wyróżnionym ogniskom, oddziałom i okręgom.

NAGRODY

Zarząd Główny przyznaje następujące nagrody:

Dla ognisk:

I nagroda	— 5000 zł
dwie II nagrody po	— 4000 zł
cztery III nagrody po	— 3000 zł
dziesięć IV nagród po	— 2000 zł

Dla oddziałów:

I nagroda	— 10 000 zł
dwie II nagrody po	— 7000 zł
cztery III nagrody po	— 5000 zł

Dla okręgów:

I nagroda	— 20 000 zł
II nagroda	— 15 000 zł
III nagroda	— 10 000 zł

W ramach swolch możliwości finansowych podobne nagrody ufundują zarządy okręgowe dla oddziałów i ognisk oraz zarządy oddziałowe dla ognisk.

Rozmawiamy o naszych sprawach

Redakcja — ostateczną instancją

TO nie jest dobrze, jeśli nauczyciel dochodzi do wniosku, że ostateczną instancją zdolną do załatwienia jego spraw — jest redakcja pisma, że już innej drogi nie ma, że wszelka interwencja jest bezskuteczna, i jeśli w liście-skarżce pisze:

„Kiedy jechałam z konferencji do domu, pomyślałam o redakcji i zaczęłam pisać. I jakkolwiek mało mam nadziei, zwracam się do redakcji i proszę, jako ostateczną instancję, by zajęła się moją sprawą i pomogła w rozwiązaniu trudności”.

Nim doszło do napisania tego listu, nauczycielka wniosła podanie do Inspektoratu Szkolnego, do Kuratorium, zwróciła się do Polskiego Radia, które z kolei skierowało sprawę do Zarządu Okręgu ZNP, słowem — wyczerpała dostępne jej drogi i środki.

Sprawa, o którą chodzi nauczycielkę, jest banalna, można by powiedzieć codzienna, drobna i dość często występująca w życiu nauczycielskim. Ale to tylko pozornie. Chodzi o przeniesienie z jednej miejscowości do drugiej, chodzi o ułatwienie życia.

Młoda nauczycielka, mająca półtorarocznego dziecko pracuje w miejscowości N. Maż studuje w Akademii Medycznej. Nauczycielka zostawia dziecko u rodziców i codziennie dojeżdża rowerem 7 km do szkoły. Odbiera te drogi dwu-, a zdarza się, że i trzykrotnie, mimo iż choruje na serce i lekarz zabrania jej jazdy na rowerze. Wobec tego stara się o przeniesienie do miejscowości, w której mieszka jej rodzice opiekujący się dzieckiem. Odpadłaby wówczas codzienna podróż rowerem, mogłaby być zająć dzieckiem, szybciej postępowalaby kuracja, słowem

— zyskałaby na tym szkoła, nauczycielka i jej dziecko.

Nauczycielka składa podanie o przeniesienie. Odpowiedziano, że brak wolnych etatów. Odwołuje się do Kuratorium, ale nie otrzymuje odpowiedzi, pisze do Polskiego Radia, które przekazuje sprawę Zarządowi Okręgu ZNP. Też nie otrzymuje odpowiedzi. Wówczas chwytą się ostatecznego, w jej mniemaniu, środka i pisze do redakcji. Czuję się podwójnie pokrzywdzona: nie tylko nie otrzymała pomocy od Kuratorium i Związku, ale nawet zdawkowej odpowiedzi. To jedno. A drugie? Okazało się, że był wolny etat w miejscowości, na której jej zależało, lecz dostała go inna koleżanka, znajdująca się w sytuacji o wiele korzystniejszej, mogąc z powodzeniem pracować w poprzedniej miejscowości. Jakże wzięłyby zdecydowały, trudno dociec. Faktem jest, że zwracająca się do redakcji koleżanka jest ogromnie rozgoryczona.

Tudno, jeśli chodzi o przytoczoną sprawę, o jakiejś uogólniającej wniosk. Rację ma nauczycielka, która ze względu na stan zdrowia nie powinna jeździć codziennie 7 km do szkoły. To jest chyba argument ważki i nie należy go bagatelizować. Chodzi przecież o zdrowie nauczycielki. Rację może mieć inspektor szkolny, który musi dysponować kadrami nauczycielskimi w sposób prawidłowy, przynależny korzyści szkole, dzieciom, uwzględniając jednak żywotne interesy nauczyciela. Wydaje się, że kierując się tymi względami można znaleźć jakieś sensowne rozwiązanie i pomóc koleżance w jej naprawdę ciężkiej sytuacji.

Przed wakacjami podobną do opisywanej przez nas sprawę udało się, mimo dużych trudności, załatwić pomyślnie. Nauczycielka otrzymała na razie zastęp-



▲ W dniu 21 września br. Zarząd Okręgu ZNP w Poznaniu zorganizował naradę-seminarium dla kierowników i przewodniczących rad społecznych klubów ZNP w Wielkopolsce. Zebrani wysłuchali referatu kierownika Wydziału PSO Zarządu Okręgu, kol. mgra Mariana Ruma na temat: „Zadania klubów ZNP wynikające z uchwały XIII Plenum KC PZPR”. W wyniku dyskusji postanowiono nasilić imprezy o charakterze społeczno-politycznym w klubach, zwrócić większą uwagę na treść pracy kulturalno-oświatowej oraz stosować przy organizowaniu imprez związanych z popularyzacją uchwały XIII Plenum KC PZPR zasadę „otwartych drzwi” dla pracowników innych resortów.

▲ 14 września, z inicjatywy Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP oraz Wydziału Oświaty i Kultury w Głogowie, odbyło się spotkanie kilkudziesięciu młodych nauczycieli z przedstawicielami miejscowych władz politycznych, terenowych i związkowych. W spotkaniu uczestniczyli prezes i sekretarz Zarządu Okręgu ZNP, Przewodniczący i sekretarz KP PZPR, przewodniczący Prezydium PRN i MRN, inspektor szkolny, prezes Oddziału i Okręgu, deklarujących wszechstronną pomoc, były zachęta dla absolwentów do pracy pedagogicznej na pastarszych ziemiach piastowskich. Wszyscy młodzi nauczyciele ustąpili do ZNP oraz zadeklarowali przynależność do PKPZ i funduszu pomocy koleżeńskiej.

▲ Z inicjatywy Zarządu Oddziału ZNP w Wieluniu odbyła się w dniu 18 września br. wycieczka motorowa pod hasłem „Poznajemy zabytki ziemi wielunijskiej”. Trasa wycieczki wiodła przez Walichnowy — Sokolniki — Wieruszów — Siemianice — Byczynę — Bolesławice — Skomlin — Wieluń. Jest to pierwsza z cyklu zaplanowanych wycieczek tego typu.

▲ W Tychach odbyła się 28 września br. III Powiatowa Spartakiada Nauczycielska ZNP dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz XX-lecia Polski Ludowej. Organizatorem imprezy był Zarząd Oddziału ZNP w Tychach.

KRONIKARZ

Centralne ogniwo ZNP

U nas — w Tychach

JESZCZE w ubiegłym roku, po wniesieniu przedyskutowaniu całokształtu naszej pracy, doszliśmy w Oddziale Powiatowym do wniosku, że celem naszego działania powinna być troska o jak najlepsze wykonywanie leżących w naszej kompetencji postulatów, które wysunęli na zebraniach sprawozdawczych wyborczych w ogniskach oraz na Powiatowym Zjeździe Delegatów ZNP.

Takie postawienie sprawy okazało się dobrym drogowskazem naszych poczynąć związkowych. Poważnie wzrósł stopień aktywizacji nauczycieli w zakresie przebudowy treści i metod pracy szkoły oraz umocniła się ideowo-polityczna postawa, czego wymownym dowodem są liczne ilustracje wzrost przynależności do partii nauczycieli i ich społecznych zaangażowań. Pozwoliło to w konkretny sposób realizować takie zadania jak: doskonalenie metod kształcenia naukowego światopoglądu i socjalistycznej moralności, rozwiązywanie trudności i niepowodzeń szkolnych, aktywizacja sojuszników szkoły itd. Za podstawę organizacyjną poczynają w tym zakresie przyjęliśmy zasadę należytego powiązania ognisk z placówkami oświatowymi swego terenu, zasadę inspirowania roli Komisji Pedagogicznej Oddziału Powiatowego, wymaganie doświadczeń między ogniskami, pielegnowanie twórczej atmosfery pracy, m. in. przez pełny udział członków ognisk w podejmowaniu zadań konkursowych „Nasze ognisko dobrze pracuje”.

Aprobując dotychczasowe formy pracy, postanowiliśmy działalność na odcinku kulturalno-oświatowym ustawić i planować tak, by pobudzała ona i zaspokajała zainteresowania kulturalne nauczycieli, wpływała na lepsze ich przygotowanie do pracy w szkole i w środowisku. Z wielką aprobatą przyjęte zostały przez ogół nauczycieli takie imprezy, jak wystawy prac nauczycielskich i pomocy naukowych, konkursy i koncerty żywego słowa, kurs obsługiwanie szkolnych środków audio-wizualnych, prelekcje, pokazy mody itp. Dużym powodzeniem cieszył się

spotkanie na kilka miesięcy, potem uzyskała pół etatu i zapewnienie, że w pierwszej kolejności jej próba zostanie uwzględniona. Trzeba było trochę „gimnastyki”, dużo dobrej woli inspektora i jakoś udało się wybrnąć z trudności. Podobnych przykładów dobrego załatwiania można by przytoczyć sporo.

W podany przez nas przykład nie umiano znaleźć kompromisu. „Gdyby trochę dobrej woli, gdyby trochę ludzkiego podejścia do nauczyciela, do człowieka chorego — pisze koleżanka — mogłabym spokojnie uczyć i wychowywać dzieci szkolne i swoje dziecko, mogłabym ukończyć SN, mogłabym lepiej i skutecznie pracować. Kiedy nastąpiło uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego, inspektor życzył nam w imieniu KP PZPR, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej oraz Wydziału Oświaty i Kultury najlepszych wyników w pracy, nauczyciel nam zdrowia i osobistego szczęścia. Wtedy z żalem skonfrontowałam te piękne słowa z moją rzeczywistością, z moim życiem, z codzienną pracą. Poczułam gorycz i złe czucia.

Sprawa, o której piszę, jest drobna, mało ważna i taka powszechna. Ale dla mnie ogromnie ważna. Od jej pozytywnego załatwienia zależy mój spokój, moje zdrowie, wychowanie dziecka i dalsza przyszłość. Chcę się uczyć. W takich, jak obecnie, warunkach są to bezpłodne marzenia...

„Mimo wszystkich zawodów, chce wycieć, że redakcja zajmie się moją sprawą”.

Już się nią zajęliśmy, wystaliśmy dziennikarza, dla zbadania sprawy na miejscu. Ale nie jest to sprawa jedyna i nie jesteśmy w stanie bezpośrednio we wszystkich ingerować. Dlatego też piszemy na ten temat w „Głosie”. Chcemy w ten sposób zwrócić uwagę na problem ruchu służbowego, chcemy zwrócić uwagę, że w ramach istniejących przepisów, planów, potrzeb kadrowych trzeba znaleźć takie wyświe, żeby można było pomóc nauczycielowi, ułatwić mu życie bez krzywdy szkoły i dzieci.

St. B.

tegoroczny kurs samochodowo-motocyklowy, który pozwolił na zorganizowanie nauczycielskiej Sekcji Turystyczno-Motorowej przy Oddziale Powiatowym. Przewodzony przez Oddział kurs językowy obywał dla nauczycieli i ich dzieci, przy minimalnych opłatach, przyniósł 6 980 zł dochodu, który przeznaczony został na zorganizowanie choinki noworocznej dla dzieci członków naszego Związku.

Poszerzyliśmy zakres działania Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Uzyskana kwota 160 000 zł przeznaczaliśmy na pożyczki budowlane, staramy się także zaspokoić potrzeby w zakresie pożyczek na remonty własnych domków nauczycielskich oraz na kauce do spółdzielni mieszkaniowych.

Realizując postulaty członków, zorganizowaliśmy przy Oddziale nauczycielską kasę pośmiertną. Dzięki właściwej współpracy Oddziału z terenowymi instancjami partyjnymi i administracyjnymi możemy rokrocznie powiększyć o około 12 000 zł budżetowe fundusze na pomoc dla emerytów. W rozwiązywaniu najtrudniejszych spraw, jakimś niewłaściwie są sprawy mieszkaniowe nauczycielskie, znajdujemy poparcie nie tylko u nauczycieli radnych, lecz także w Komitecie Powiatowym PZPR. Dzięki ich pomocy uzyskaliśmy dla nauczycieli miasta Tychy w roku 1962 — 60 izb, zaś w roku bieżącym 30 izb, co przyczyniło się do poważnej poprawy sytuacji mieszkaniowej. Starania naszej komisji w bieżącym roku koncentrują się wokół poprawy sytuacji mieszkaniowej nauczycieli w powiecie tyskim.

Zorganizowaliśmy Nauczycielskie Ognisko Kultury Fizycznej przy Oddziale. Urządziliśmy III Powiatową Spartakiadę Nauczycielską. W przyszłości planujemy zorganizowanie kursu pływackiego na krytym basenie Technikum Budowlanego w Tychach, wycieczki turystyczne, jesienno-radoząwody nauczycielskie, poszerzenie nauczycielskiej przystani kajakowej na jeziorze w Paprocach itd.

W tegorocznej akcji zaopatrywania szkół w podręczniki, prowadzonej przez nasz Oddział ZNP, ogniska związkowe wypracowały poważną kwotę, około 10 000 zł.

Wciąż jednak nowe zadania czekają na realizację: sklepik i stołówka nauczycielska, zbadanie opieki lekarzy szkolnych nad nauczycielami, Sekcja Młodych Nauczycieli, bhp, Dzień Nauczyciela itp.

ANTONI KOŁODZIEJ
Tychy

Odpowiedzi redakcji

L. W. — Gdańsk. Kto jest uprawniony do otrzymywania przyznanej, jaka jest jej wysokość w jaki sposób należy się o nią ubiegać — na te pytania znajdzie Kolega odpowiedź w „Kalendarzu Nauczycielskim 1963/64” na str. 193-197.

S. H. — powiat łukowski. Tak było przed kwietniem 1962 roku. Obecnie dopiero wówczas, jeżeli stawka rocznego przychodu szacunkowego, ustalonego dla wymiaru podatku gruntowego wynosi powyżej 14 820 zł — prawo do renty ulega zawieszeniu.

S. O. — powiat radzyński. Już raz wyjaśniliśmy: decyzje w sprawie przyznania lub odmowy ekwiwalentu należą w Waszym przypadku, do inspektora szkolnego.

Kierownik Szkoły Podstawowej w Z. Sprawa nagród została uregulowana (zmieniając zarządzeniem ministra oświaty z 20 października 1962 roku. (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 5). Wysocko nagrody wynosi od 400 do 1000 zł.

M. Z. — powiat białostocki. Ustawa o prawach i obowiązkach nauczycieli art. 25, pkt. 1 wyraźnie mówi: „Nauczycielom pracującym na wsi przysługują gromadziński rad narodowych zapewnienia możności zażyciu opalu według norm ustalonych dla ludności miast oraz bezpłatna dostawa tego opalu do mieszkań nauczycieli”.

J. F. — „Profanacyjne oskarżenia” nie półdź. Nie sądzimy, by tego rodzaju artykuły przyczyniły się do osłabienia cnoty, o jakiej Wam chodzi.

Jedną z matek. Nie zamieszczaliśmy artykułu „Była sobie raz kolonia...”, z braku miejsca. Podobnych wypowiedzi mieliśmy dużo, a poza tym trzeba się było liczyć z materią, na temat czasów i kursów nauczycielskich.

Autoryz artykuł: „Nowy nauczyciel”, „Realizujemy wskazania” — nie skorzystaliśmy.

„Maja” — Zakończyliśmy już na ten temat dyskusję.



Rektorzy wyższych uczelni na sali obrad

Fot. Cz. Górski

27 września br. odbyła się narada rektorów szkół wyższych. Wzięli w niej udział rektorzy z całej Polski. Korzystając z ich obecności w Warszawie — przeprowadziliśmy krótkie rozmowy na temat aktualnych zagadnień związanych z nowym rokiem akademickim.

Rektor WSP w Gdańsku — doc. dr Ludwik Bandura: Problemy pracy ideowo-wychowawczej na wyższych uczelniach — o czym tak dużo mówiono się na dzisiejszym zjeździe — są szczególnie bliskie szkołom pedagogicznym. Uczelnia nasza przygotowuje do pracy nauczycielskiej i wychowawczej w szerokim tego słowa znaczeniu. Stąd rodzi się potrzeba kształtowania odpowiedniej postawy ideowo-politycznej młodych. Chodzi o to, aby absolwenci nasi wynieśli ze szkoły coś więcej niż znajomość dydaktyki.

Mówię o tym, ponieważ plany naszej pracy w bieżącym roku akademickim zawierają kompleksowe zagadnienia wychowawcze, które wynikają z uchwały XIII Plenum. Przy ich realizacji liczymy bardzo na pomoc organizacji młodzieżowych, które na terenie naszej uczelni poszczycić się mogą znacznym dorobkiem. Uważam, że w tym konkretnym przypadku własne organizacje młodzieżowe mają dużo do zrobienia. Chodzi bowiem o to, aby wszelkie sprawy związane z ideową postawą młodzieży wypływały od niej samej, aby nie były tylko wynikiem zarządzeń i poleceń. Kadra naukowa naszej WSP będzie się starała pomóc młodym w zrozumieniu tego, że moralność socjalistyczna obowiązuje nie tylko na uczelni.

Z radością też stwierdzam, że ostatnio nastąpiło znaczne ożywienie w pracy kół naukowych organizowanych przez

Mówią rektorzy WSP

młodzież. Efekty tej działalności są już widoczne: na ogólnopolskim zjeździe w Poznaniu koło polenistyczne uzyskało III nagrodę, na zjeździe zespołów artystycznych młodzież nasza zajęła I miejsce. Członkowie koła socjologicznego przeprowadzili szczegółowe badania nad kształtowaniem się wizerunku społecznej ludności zamieszkałej na Ziemiach Odzyskanych. Podkreślam, że prace te nie wiążą się ściśle z programem uczelni, wynikają jedynie z zainteresowania młodzieży.

Red.: Jeśli już jesteśmy przy organizacjach młodzieżowych, warto by chyba wspomnieć o ich opiece nad studentami.

Rektor: Szkoła nasza ma wyjątkowo trudne warunki lokalowe, zarówno jeśli chodzi o uczelnię, jak i dom studenta. W roku bieżącym mamy 1400 słuchaczy, podczas gdy budynek przystosowany jest na przyjęcie połowy tej liczby (75%). młodzieży rekrutuje się spoza Trójmiasta. Nie lepiej wyglądają warunki mieszkaniowe w akademiku, gdzie na 1 osobę przypada 3,5 m² powierzchni. Istnieje zatem konieczność utrzymania wzorowej dyscypliny i porządku. Dobrze się stało, że problemem tym zajęły się na serio organizacje młodzieżowe.

Mimo cieżkich warunków — uczelnia ma duże ambicje. Ponad 1000 nauczycieli studiujących zacznie to aktualni słucha-

cie gdańskiej WSP. W roku bieżącym dyplomy magisterskie na wydziale zaoicznym otrzymało 270 osób. Ponadto prowadzimy studia wieczorowe, z których korzysta obecnie 900 osób. Muszę przyznać, że studenci wydziałów zaoicznych osiągnęli dobre wyniki pracy, są zdyscyplinowani i zalewają mały procent rezygnuje z rozpoczętych studiów.

*

W Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu każdy nowy rok akademicki wiąże się z przeprowadzeniem korzystnych reform. W bieżącym roku zmian jest szczególnie dużo. Na temat tych reform mówi rektor opolskiej WSP — prof. dr Jerzy Słupski:

— 1 października otwieramy nowy kierunek studiów, który nosi nazwę pedagogiczno-technicznego. Kształcić się tu będzie nauczycieli szkół zawodowych (specjalności — mechanika i elektronika). Na rok bieżący przyjęliśmy 57 słuchaczy. Oprócz tego otwieramy punkt konsultacyjny studium zaoicznego w Wałbrzychu (kierunki matematyka i filologia polska) oraz wieczorowe studia z pedagogiki. Ogółem mamy 2800 słuchaczy, w tym 1300 na studiach dziennych. Jak na skromne możliwości naszej młodej jeszcze uczelni — to bardzo dużo. Nie dziwnego, że mamy, zwłaszcza w roku bieżącym, duże trudności z zakwaterowaniem studentów. Pomieszczenia w akademiku są tak przeładowane, że nie ma mowy o nauce indywidualnej w pokojach. Na szczęście kompleksowe położenie budynków uczelni i Domu Studenta daje możliwości korzystania z sal wykładowych niemal w ciągu całej doby.

W rozwiązywaniu tych trudności, jak też wielu problemów dydaktyczno-wychowawczych, liczymy na pomoc młodzieży. Dużo do powiedzenia mają tu zwłaszcza organizacje młodzieżowe — ZMS, ZMW, ZSP. Opieka nad studentami I roku, pomoc w nauce, słabszym, organizowanie odczytów i dyskusji, tworzenie kół naukowych, działalność rozrywkowa — to załatwianie części prac, jakie podejmują te organizacje. Poza tym młodzież ma utrzymać stały kontakt z 3 szkołami średnimi, gdzie zapoznaje się z przyszłą pracą. W tej chwili dążymy do ożywienia działalności klubu studentckiego, który zamierzamy przekształcić na klub studenta i nauczyciela. Chodzi o to, aby nasze kontakty z młodzieżą nie ograniczały się jedynie do samej uczelni.

Opolska uczelnia odgrywa przodującą rolę w życiu kulturalnym miasta. Instytut Śląski i Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk — to inicjatory WSP. Obie placówki cieszą się dużym zainteresowaniem społeczeństwa Opolszczyzny. A to jeszcze jeden niewątpliwie sukces nauczycieli i młodzieży naszej uczelni.

Rozmawiała M. R.

Minister ZSRR o szkolnictwie wyższym

W ciągu minionych 10 lat na wyższych uczelniach Związku Radzieckiego zaszły ogromne zmiany. Miały one niewątpliwie wpływ na sukcesy, jakie Kraj Rad osiągnął w przemyśle, gospodarce rolnej, technice i kulturze. O sprawach tych mówił niedawno minister szkół wyższych, średnich i specjalnych — W. P. Eliutin.

Zaczniemy od liczb. W bieżącym roku instytuty i uniwersytety opuściło ponad 320 tysięcy dyplomowanych specjalistów, tzn. o 100 tys. (czyli o jedną trzecią) więcej niż 10 lat temu. Dwa i pół raza wzrosła liczba młodych kadr inteligencji technicznej dla budownictwa oraz dwukrotnie dla transportu i łączności. W 1953 roku wyższe wykształcenie rolnicze zdobyło 17 700 osób. W roku ubiegłym 30 800. O 10 tys. osób więcej, niż 10 lat temu ukończyło studia ekonomiczne.

Charakteryzując zmiany jakościowe w sposobach przygotowywania młodych specjalistów, min. Eliutin zwrócił uwagę, że przygotowanie studentów zaczęło bardziej odpowiadać wymogom życia. Uwidoczniło się to w zmianie programów naukowych, we wprowadzeniu nowych kursów (np. „Podstawy elektroniki przemysłowej”), „Maszyn matematyczne i programowanie”, „Nowe materiały w technice”, „Zastosowanie energii atomowej w gospodarce narodowej” oraz w

zwiększeniu ilości godzin na prowadzenie prac laboratoryjnych i praktyk.

Zmieniono tu zasady przyjmowania studentów do wyższych zakładów naukowych, uprzywilejowano młodych ludzi ze stażem produkcyjnym, którzy w sposób dojrzały i z przekonaniem obrabali zawód (60 proc. osób wstępujących do zakładów naukowych na studia dzienne ma praktykę powyżej dwóch lat). System nauki został podporządkowany zasadniczemu celowi: przygotowaniu specjalistów zdolnych efektywnie i twórczo wykorzystywać i doskonalić współczesną technikę i ulepszać organizację produkcji.

W ciągu minionych dziesięciu lat szczególnie rozwinęła się chemia, elektronika, radiotechnika. Powołano do życia szereg nowych instytutów, m.in. budowy maszyn elektronowych, techniki elektronowej, budowy maszyn górniczych, automatyzacji i techniki obrachunkowej, radioelektroniki i elektromechaniki górniczej. Przy licznych instytutach powstały nowe katedry specjalistyczne.

Oddajemy głos liczbom, które bardziej niż słowa, zobrazują wzrost ilościowy inżynierów w niektórych specjalnościach. W metalurgii liczba specjalistów wzrosła z 2000 w 1953 r. do 3800 osób w 1952 r. W energetyce (odpowiednio) z 3300 do 7300; w przemyśle budowy maszyn i urządzeń elektrycznych z 2300 do 11 000. W

radiotechnice i łączności — ponad trzykrotnie. W ekonomii — dwa i pół raza więcej niż w 1953 r.

W związku z ogromnym rozwojem wielkiej chemii, gwałtownie wzrosła liczba studentów przyjmowanych na te specjalności z 7600 w 1957 r. do 16 800 osób w 1962 r.

Poważną rolę w zakresie kształcenia specjalistów odgrywają w ZSRR studia zaoiczne i wieczorowe. Obecnie w Związku Radzieckim istnieje 27 zaoicznych i wieczorowych instytutów i około tysiąca zaoicznych i wieczorowych oddziałów przy stacjonarnych wyższych zakładach naukowych. Uczy się w nich 1 660 tys. osób (więcej niż połowa wszystkich studentów).

Mając na celu zbliżenie zaoicznej nauki do miejsca pracy i zamieszkania studentów, zorganizowano w ZSRR fakultety i filie szeregu instytutów przy dużych przedsiębiorstwach i budowlach w kraju.

Powstały też zakłady naukowe nowego typu: fabryka i jednocześnie wyższa techniczna zakład naukowy przygotowujący inżynierów dla danej fabryki lub zakładu, który został założony. Studenci tej uczelni tygodniowo uczą się w instytucie, tydzień pracują w fabryce, prowadząc w tym czasie samodzielnie zajęcia lub uzupełniając pracę kilkoma godzinami wieczornych wykładów w instytucie. Zreorganizowano wyższą szkołę rolniczą pod hasłem „Bliżej ziemi”.

W sumie — w minionym dziesięcioleciu rozwinęły się maksymalnie studia zaoiczne i wieczorowe. Co trzeci specjalista, który ukończył studia w bieżącym roku, uczył się tym systemem. Nauka bez odrywania od produkcji przyspiesza — zdaniem ministra Eliutina — zdobycie kwalifikacji.

Zasady rekrutacji na wyższe uczelnie Związku Radzieckiego niewiele różnią się od naszych. Wyższe wykształcenie jest tam praktycznie dostępne dla każdego, kto ma dostateczne przygotowanie. Przy przyjmowaniu kandydata do instytutu lub na uniwersytet komisja egzaminacyjna bierze pod uwagę przede wszystkim zasób wiadomości. Przy tym, zalicza się staż pracy, właściwe podejście do wybranej specjalności. Władze wyższych uczelni nigdy nie stawiały sobie za cel pogoni za „geniuszami” i cudownymi dziełami, chociaż z drugiej strony w ZSRR przywiązują się obecnie dużą wagę do doboru na wyższe uczelnie młodzieży o większych, niż przeciętne, zdolnościach. Przyjmują się jednak dużą liczbę ludzi ze średnimi zdolnościami. Praktyka wykazuje, że w większości przypadków dzięki pilności i wytrwałej pracy, stają się oni zupełnie dobrymi specjalistami.

Minister Eliutin poświęcił sporo uwagi różnicom, jakie dzielą szkolnictwo wyższe w Związku Radzieckim i w krajach kapitalistycznych. Szkoły wyższe w ZSRR rozwijały się w stosunkowo krótkim czasie i w tempie nieznanym na Zachodzie. Wystarczy powiedzieć, że obecnie z uczelni radzieckich wychodzi 26 razy więcej specjalistów z wyższym wykształceniem, niż to miało miejsce w carskiej Rosji w 1914 roku. O tyleż wzrosła liczba specjalistów już zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR.

Na 10 tys. ludzi w ZSRR przypada 132 studentów, we Francji — 44, w NRF — 34, w Anglii — 41, w USA (według danych porównawczych) — 111. W prasie amerykańskiej od czasu do czasu rozlega się głos, że USA pozostają w tyle w zakresie przygotowania kadr inżynierów-technicznych. Są na to dowody. Liczba inżynierów w Ameryce w latach 1950-1961 spadła z 61 do 43 tys. W analogicznym okresie w ZSRR podniosła się z 37 do 123 tys.

Jednocześnie radziecka nauka zyskuje coraz większe znaczenie w świecie. Z roku na rok rośnie liczba młodych obywateli, którzy pragną studiować w ZSRR. Obecnie w wyższych zakładach naukowych Związku Radzieckiego uczy się ponad 17 tys. studentów i aspirantów ze 114 państw.

(mk)

Wg APN „Nowosti”

Śladami „Kulturträgerów”

„Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Niemiecka Republika Federalna w dotychczasowym okresie swego istnienia popełniła ciężkie błędy w kształtowaniu kierunków i proporcji zadań państwowych, w angażowaniu materialnych i duchowych sił narodu.

Nastawiona jednostronnie na rozwój ekonomiczny i na budowę potęgi militarnej, zaniedbała w sposób jaskrawy trzecią dziedzinę działalności współczesnego państwa, kulturę, naukę, oświatę — tymi zdaniami charakteryzuje rozwój polityki kulturalnej NRF Kazimierz Kolańczyk w swej książce poświęconej tym zagadnieniom”.

Opinię taką autor formułuje na podstawie gruntownej analizy zebranych faktów, liczb, wypowiedzi uczonych, polityków, publicystów, głównie niemieckich, oraz wydanych urzędowych dokumentów. Oto niektóre dane przedstawione w książce.

W 1913 roku Rzesza Niemiecka miała przy swoich 67 milionach mieszkańców 21 uniwersytetów i 11 politechnik oraz 26 innych szkół akademickich z ogólną liczbą studentów 79 tysięcy. W 1960 roku NRF wraz z Berlinem zachodnim liczy około 55 milionów mieszkańców, zaś liczba studentów wynosi około 200 tysięcy. Uczy się oni jednak tylko w 18 uniwersytetach, 8 politechnikach i 7 innych szkołach akademickich. W tej sytuacji w szkołach wyższych NRF panuje ogromne przeładowanie i przeciążenie katedr i pracowni naukowych.

Rząd adenauerowski, posiadający ogromne środki materialne, nie przewidywał ich jednak na odpowiedni rozwój szkół wyższych, nie przygotował na czas miejsc w tych szkołach dla roczników wyżu demograficznego (rocznik 1934—1941).

I o ile w okresie powojennym w NRD uruchomiono 28 nowych szkół wyższych, to w tym samym czasie w NRF otwarto 4 nowe wyższe uczelnie. Politycy bońscy skargą się wprawdzie na zahamowania i straty, jakie wynikły dla nauki zachodnoniemieckiej, z przegranej i zbytniej surowości w przeprowadzaniu procesu denazyfikacji”. Jednakże praktyka wykazała, że kłopoty wynikły z denazyfikacji istniały tylko przejściowo w latach 1945—1948.

„Denazyfikacja powodowała trudności, ale ostatecznie wszystko poszło dobrze” — cytuje autor wypowiedź Hansa Angera, docenta z Mannheimu — i obecnie w rozmaitych gałęziach życia akademickiego, w administracji nauki i szkolnictwa wyższego zasiada na wpływowych stanowiskach wiele osób o bardzo wyraźnej przeszłości nazistowskiej. W jakim kierunku prowadzić będą oni swą pracę naukową i wychowawczą — nie trudno odgadnąć. W latach 1953—1955 przeprowadzono wśród profesorów i docentów ankietę. Jeden z uczestników tej ankiety stwierdza wprost, że do komórek gazowych Trzeciej Rzeszy przygotowywali drogę niemieccy profesorowie filozofii, począwszy od 1850 roku, i dziekan niemieckich wydziałów prawa od 1934 roku”.

Szkoły wyższe są nieodzownym tworem swego otoczenia społecznego. „Jeśli więc społeczeństwo zachodnoniemieckie jest pod względem politycznym i społecznym zaplątane w przeszłość, to takie są również szkoły wyższe, z tą jednak poprawką, że nawet w tym społeczeństwie stanowią one — ze względu na swoją feudalną strukturę wewnętrzną — prawdziwe oazy konserwatyzmu i antydemokratyzmu”.

„Bez śladu zagnął dzisiaj — stwierdza autor — ożywający je niegdyś duch konfliktu ze społecznym otoczeniem, który sprawił, że były one wylegarnią i ostoją wielkich rewolucjonistów i reformatorów społecznych”.

W NRF istnieją wprawdzie również działające kulturalni, przede wszystkim nauczyciele, którzy szczerze i uczciwie dążą do podniesienia rangi kultury i do porozumienia między narodami. „Ich wysiłki i odwaga nieraz wystąpienia ślezić trzeba z wyraźną sympatią i uznaniem. Należą do nich chociażby pedagogowie, którzy na zjeździe swojej organizacji zawodowej w listopadzie 1960 roku w Monachium zastanawiali się, jak uszczelnić młodzież kształconą na Schillerze i Goethem od tendencji do kopania innych ludzi w twarz i do posyłania ich do komór gazowych”. Jednakże wystąpienia takie są stosunkowo nieliczne, a przede wszystkim — jak dotychczas — absolutnie nieskuteczne.

W ostatnich latach wzrosło się jednak zainteresowanie rządu Adenauera sprawami kultury i nauki. Dla polityków bońskich bowiem było wielkim zaskoczeniem, że zamiast spodziewanej wojny przyszły ze strony obozu socjalistycznego i oświecające sukcesy naukowe, i wezwanie do pokojowego współistnienia i współzawodnictwa.

„Jedno i drugie zostało przyjęte w NRF z wielkim zderowaniem. Okazało się bowiem, że rozstrzygnięcie w gigantycznym konflikcie światowym zaczyna się rysować nie tam, gdzie go oczekiwano, ale na polu przez polityków bońskich postawionym odłogiem”. Pragną oni jednak wykorzystać kulturę i naukę dla osiągnięcia własnych celów imperialistycznych i dlatego zrozumiałe jest dla nas stwierdzenie wybitnego polityka CDU, a więc partii rządzącej w NRF, przewodniczącego frakcji parlamentarnej tej partii, który w 1960 roku zakwalifikował pieniądze wydawane na zbrojenia wojenne do rzędu nakładów na cele kulturalne.

Kultura i nauka powinna zatem iść w parze z polityką, realizowaniem celów imperialistycznych przy pomocy armii i samolotów. Robili to — jak wiemy z własnych doświadczeń — i poprzednicy bońskich rządów, znani w historii „Kulturträgerzy”.

K. WOJCIECHOWSKI

*) Kazimierz Kolańczyk: Polityka kulturalna i szkolnictwo akademickie w Niemiec Republice Federalnej. Instytut Zachodni, Poznań 1963; str. 458, cena 80 zł.

Wyższe szkoły na Węgrzech

XXII Zjazd KC WSPR mocno wyeksponował zagadnienia szkolnictwa.

Przedstawiciel KC — Laszlo Orban powiedział wówczas: „Nasza gospodarka narodowa i życie kulturalne potrzebują nie tylko więcej, lecz również i lepiej, nowoczesnej wykształconych fachowców — komunistów. Właśnie temu celowi służy reforma szkolnictwa wyższego. Realizacja jej daje już pierwsze wyniki: poprawił się kontakt naszych uniwersytetów i szkół wyższych z zakładami pracy, z produkcją; spośród „przyjętych” w bieżącym roku szkolnym na wyższe uczelnie, więcej niż 30% słuchaczy pracowało już uprzednio rok, dwa w przemyśle lub rolnictwie. Obecnie głównym zadaniem w realizowaniu reformy jest unowocześnienie materiału naukowego. Od tego właśnie zależy przede wszystkim poziom nauczania i jakość wykształcenia”.

Słowa te nabierają szczególnego znaczenia w październiku — pierwszym miesiącu nowego roku akademickiego. Zgodnie z ostatnimi danymi, w Węgierskiej Republice Ludowej studia wyższe rozpocznie 80 tysięcy studentów. Największym powodzeniem cieszą się — według statystyki z roku 1962 — uczelnie techniczne, w których studiowało przeszło 14 tysięcy młodzieży. Następne miejsce zajmują nauki humanistyczne, medyczne i — co ważne — wydziały pedagogiczne, które skupiają ponad 5 tysięcy studentów.

Interesujące stają się te liczby, zwłaszcza z porównaniem danych z lat 1937 i 1938. Na wydziałach technicznych np. studiowało wówczas tylko tysiąc osób.

Państwo otacza studentów dużą opieką. Dowodem mogą być chociażby sumy przeznaczane na stypendia. W wyniku

ZSP w nowym roku szkolnym

KONKURSY na najlepszego studenta roku, na najlepszą grupę, wydział, uczelnię; konkursy na najlepszą pracę magisterską związaną z określonym tematem, organizowane „Tygodni kół naukowych”, turnieje, sympozjów i seminariów — to zaledwie kilka pozycji z bogatego planu pracy, jaki w zakresie podniesienia efektywności studiów nakreślił sobie na rok bieżący Zrzeszenie Studentów Polskich.

Obok tych akcji zmierzających do rozbudzenia ambicji i zainteresowań młodzieży, prowadzonych będzie wiele długofalowych prac, których celem jest ogólne polepszenie atmosfery pracy i nauki.

Młodzież chce zacząć od podstaw, tzn. od zainteresowania się problemem rekrutacji na studia, która jak wiadomo, co roku stanowi temat ogólnych wytycznych grona profesorskiego, społeczeństwa, prasy.

Już od stycznia uruchomione zostaną przy radach uczelnianych punkty informacyjne dla kandydatów na studia. W pierwszym kwartale przyszłego roku ekipy studenckie wyjeżdżają do szkół, głównie w małych miasteczkach i wsiach, do zakładów pracy i gospodarstw rolnych. W maju wszystkie rady uczelniane wypuszczą swoich przedstawicieli do komisji egzaminacyjnych, przy czym przewiduje się, że przedstawiciele ci obejmą opiekunstwo nad grupami nowo przyjętych studentów.

To ostatnie wiąże się już z drugim zagadnieniem, na które ZSP chce zwrócić szczególną uwagę — z opieką nad studentami I roku. Opiekunowie grup będą w roku bieżącym w stałym kontakcie z gronem nauczającym, dla uzgodnienia i omówienia wszystkich spraw, z którymi najmłodsze studenci nie mogą sobie poradzić, pomagając będą młodszym kolegom w opanowaniu techniki „uczenia się”, korzystania z bibliotek, archiwów itp. Jednym słowem — nauczą nowo przyjętych obracać się w zawilum świecie szkoły wyższej.

Gruntownej analizie poddany zostanie tok i program studiów. Komisje nauki ZSP przeprowadzą badania nad terminowością kończenia studiów, programem

i organizacją praktyk i stażów pracy, przydatnością i powiązaniem z życiem tematów prac magisterskich.

Hasło powiązania nauki z życiem znajduje swój wyraz i w pracach kół naukowych, które w roku bieżącym zajmować się będą przede wszystkim zagadnieniami

wypływającymi z określonych potrzeb gospodarczych i społecznych terenu. I tak np. kół naukowe uczelni śląskich skoncentrują swoje zainteresowania na Rybnickim Zagłębiu Węglowym, zaś kół naukowe WSR opracowywać będą tematy wysunięte przez państwowe gospodarstwa rolne.

Odrębny dział pracy to wychowanie ideowo-polityczne. Słowa krytyki, jakie podczas XIII Plenum padły pod adresem niektórych środowisk studenckich, zdołały wywołać ZSP do głębszej analizy istniejącego stanu rzeczy i podjęcia prób wyjścia z impasu.

Problematyka jest organizowaniem konkursów na znajomość współczesnych zagadnień politycznych, otwieranie sekcji społeczno-politycznych w klubach studenckich, spotkania z działaczami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi organizowanymi pod hasłem „Mój kraj, mój region, moje wolewadołstwo”, objęcie opieki przez poszczególne uczelnie różnych regionów kraju, urządzanie seminariów, konferencji, dyskusji, kontynuowanie badań, zleceń i szarych (inżynierskich) niedzieli, transmitowanie przez radiowęzły audycji politycznych

organizowanie wakacyjnych obozów nastawionych na pracę społecznie użyteczną itd.

Zasadniczym hasłem, któremu podporządkowane będą wszystkie poczynania studentów, tak w zakresie pracy kół naukowych jak i działalności społecznej, są obchody XX-lecia PRL i 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Młodzież chce wnieść swój poważny wkład do ogólnego dorobku społeczeństwa, chce, aby te dwie rocznice głęboko odcisły się w życiu uczelni.

Trudno choćby pobieżnie wymienić najważniejsze porzeczki z niezwykle obszernego planu pracy w tym zakresie. I tu nasuwają się pewne wątpliwości. Program nakreślony przez Radę Naczelną ZSP — a obejmujący oprócz skrótowo omówionych działań, jeszcze ogromny dział spraw ekonomicznych i kulturalnych

jest na pewno bardzo ambitny, ale niebezpiecznie oscyluje w kierunku „wszystkozmoc”. Odnośni się wrażenie, iż projektodawcy zapomnieli, iż pierwszym, naturalnym obowiązkiem studentów jest po prostu nauka, że program studiów jest obszerny i młodzieży uczciwie uczęszczającej na wykłady, solidnie uczącej się, niewiele pozostaje czasu wolnego. A przecież i odpoczynek jest potrzebny.

To prawda, że rzesza studencka jest liczna, że nie każdy musi we wszystkim brać udział, ale czy mimo to nie za wiele tych akcji, konkursów, dyskusji i seminariów, czy nie za wiele spotkań, czy nie za dużo szerokie plany prac badawczych w zakresie programu studiów, drugoroczności, rekrutacji.

Przecież program przewiduje ponadto jeszcze rozwijanie samorządności, opiekę nad domami akademickimi, przydziałem stypendiów, uprawnienie do korzystania ze stołówek czy innych świadczeń i to właśnie w formie bardzo demokratyzowanej, pozwalając wszelkie decyzje w tym zakresie nie radom uczelnianym, ale grupom studenckim.

W jaki sposób młodzież zdoła pomieścić to wszystko w czasie? Czy nie zaistnieje niebezpieczeństwo przetrucia pracy społecznej.

Każdy z poszczególnych punktów programu jest w zasadzie słuszny i celowy, nagromadzenie jednak budzi obawy, czy nie pozostaną one jedynie „punktami programu”.

Przecież już w roku ubiegłym, kiedy plany pracy były skromniejsze, wielu studentów skarżyło się, iż niektóre akcje są traktowane „po lebkach”, wykonywane jedynie dla „odfajkowania” kolejnych pozycji programu, że przynoszą znikomą efekty społeczne, a natomiast wywołują rozczarowanie i rozgoryczenie u tej części młodzieży, która chce rzetelnie pracować. Czy zatem nie należy przede wszystkim zwrócić uwagi na jakość wykonywanej pracy?

Być może jednak, iż wszystkie te obawy są przedwczesne, że młodzież realnie obliczyła swoje siły i uda im się zrealizować ambitne zamierzenia bez straty dla nauki własnej.

W każdym razie już sam rozmach, z jakim planuje się tegoroczne prace, zakres zagadnień, jakimi młodzież chce się zająć i rozmiarost form — świadczy, że w naszych uczelniach nastąpił zwrot na lepsze, że wydano zdecydowaną walkę marazmowi, nudzie i zblazowaniu, że nim studenta holdującego wygodnictwu, lekceważącego wszystko, co nie przynosi konkretnego zysku — zaczyna wyraźnie błędną. A to już dobrze.

(kr)

Z działalności Sekcji Szkolnictwa Wyższego

JUŻ parę miesięcy minęło od krajowej konferencji sprawozdawczej — wyborczej Sekcji Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych, która postawiła przed nowo wybranym zarządem szereg poważnych zadań o charakterze organizacyjnym i merytorycznym. W jakiej mierze problemy te zostały podjęte, jakie są plany na najbliższą przyszłość? Po odpowiedzi na to pytanie zwróciliśmy się do zarządu sekcji.

Zacznę od zagadnień organizacyjnych, nie tylko dlatego, iż pomyślnie ich rozwiązanie decyduje o wynikach pracy w ogóle, ale i dlatego, że one właśnie — a m. in. brak szerszego aktywności, zwłaszcza wśród samodzielnych pracowników nauki — stanowiły pewną słabość sekcji.

Praca sekcji oparta została na działalności czterech komisji problemowych — naukowej, dydaktycznej, organizacyjno-prawnej, ekonomicznej i zagranicznej oraz sześciu podsekcjach — pracowników PAN, instytutów resortowych, wychowania fizycznego, bibliotekarzy, lektorów, pracowników administracji. Przyjęto przy tym generalną zasadę, iż każdy członek zarządu ma obowiązek brania udziału w pracach co najmniej jednej komisji. Dobrze się również stało, iż zaproszono wszystkich członków sekcji do czynnego udziału w pracach wybranego przez siebie zarządu. Dalszemu uaktywnieniu komisji ma także służyć zasada, iż zarówno zarząd, jak i prezydium będą rozpatrywać wyłącznie sprawy zaopiniowane i opracowane przez komisje problemowe.

Podjęto również bardzo istotny problem pracowników instytutów resortowych należących do innych związków zawodowych. Nie znają one zagadnień tej grupy pracowników — stąd konieczność skupienia ich przy ZNP. Dlatego też, niezależnie od zorganizowanej przy CRZZ komisji koordynacyjnej instytutów resortowych — powstała taka komisja w łonie sekcji. Zadaniami jej będzie reprezentowanie problematyki i interesów pracowników naukowych tych instytutów. Przeprowadzana obecnie anketa — mająca na celu szczegółowe zorientowanie się w podstawowych zagadnieniach instytutów resortowych — pozwoli na opracowanie problemowego planu działania komisji tych instytutów.

Jednym z najbliższych zadań organizacyjnych — jakie postawił przed sobą zarząd sekcji — to wypracowanie skutecznych metod współdziałania z Minister-

stwem Szkolnictwa Wyższego, PAN oraz innymi resortami, tak aby żadne ważne dla pracowników naukowych sprawy nie były rozstrzygane poza Związkami. A poza tym opracowanie jak najsukceszniejszych form inicjowania działalności komisji środowiskowych i rad zakładowych na wyższych uczelniach.

Pierwszym krokiem w tym kierunku było m. in. zorganizowanie kursu dla nowo wybranego aktywu rad zakładowych ZNP szkół wyższych i instytutów naukowych.

Z innych poczynień organizacyjnych warto odnotować zamiar powołania tak przy komisjach środowiskowych, jak i zarządzie sekcji radców prawnych — gdyż jedną z przyczyn niezadowolonych członków Związku był brak możliwości uzyskania szybkiej porady prawnej.

Wszystkie te organizacyjne poczynania zmierzają do wciągnięcia do czynnej działalności komisji środowiskowych jak największą liczbę poszczególnych kolegiów. Na konkretne rezultaty i ich ocenę jeszcze za wcześnie. Efekty mogą być widoczne dopiero po jakimś czasie. Niemniej sprawa jest bardzo istotna, gdyż zadania sekcji, i te najpilniejsze, i długofalowe są bardzo poważne, z pewnością przerastające możliwości samego, tylko prezydium czy zarządu sekcji.

Do najbardziej aktualnych należy z pewnością sprawa projektowanej ustawy o stopniach i tytułach naukowych oraz nowelizacji ustaw o szkołach wyższych i PAN. Aby sekcja nie była zaszczone gotowym projektem, trzeba było się przygotować do jej stanowiska. W związku z tym powołano specjalny zespół, który — na podstawie nadsyłanych przez poszczególne środowiska wniosków, propozycji i sugestii opracowuje ten projekt.

Z problemów dydaktyczno — pedagogicznych na plan pierwszy wysuwa się tutaj zagadnienie silniejszego powiązania z pracami nad reformą szkolnictwa i systemem nauczania, jednym słowem — z problematyką XI i XIII Plenum KC PZPR. W najbliższym czasie zaplanowane są, poświęcone temu zagadnieniu, zebrania w środowiskach łączące z nauczycielstwem szkół średnich. Ciekawym, wartym popularyzowania dorobek ma tu Okręg Gdański. Należy przy tym wspomnieć, iż wielu pracowników nauki bardzo czynnie współdziała ze szkołą, pisząc

i recenzując podręczniki, przygotowując programy bądź wygłaszając prelekcje na rozmaitych kursach. Niektóre instytuty naukowe (np. Instytut Fizyki czy Instytut Matematyki PAN) prowadzą systematycznie cykle prelekcji dla nauczycielstwa. Istnieją już przykłady sprawowania przez wyższe uczelnie opieki nad szkołami.

Na marginesie tego warto podkreślić, iż zarząd sekcji postawił sobie za zadanie — w myśl uchwały krajowej konferencji — pomóc nauczycielom studiującym. W czym się to konkretnie przejawia? W pozornie drobnych, ale dla przeciętnego pracownika i mieszkającego nie daleko od uczelni — istotnych sprawach, jak np. pomoc w uzyskaniu dogodnych terminów egzaminu, uniemożliwienie wypożyczenia na dłuższy okres literatury z biblioteki uczelni, poradnictwo w sprawie studiów doktorskich itp.

Drugą, ogromnej wagi sprawą jest problem modernizacji programu i procesu nauczania oraz udziału w nim Związku. Zrozumiałe, iż trudno byłoby sekcji zajmować stanowisko w sprawach programowych wszystkich kierunków. Natomiast chodziłoby raczej o ustalenie stanowiska w sprawie pewnych ogólnych wytycznych, które pomogłyby przy opracowywaniu szczegółowych programów. Udział zaś przy redagowaniu ich — realizowany jest poprzez konsultacje ze specjalistami konkretnych dziedzin.

Wstępem do tej akcji jest kontakt Związku z prof. Szczępińskim — kierownikiem Międzyuczelnianego Zakładu Badań nad Szkolnictwem Wyższym.

I wreszcie zagadnienie rozwoju młodej kadry naukowej. Obecnie podjęto prace nad badaniem jej aktualnej sytuacji w różnych środowiskach. Po uzyskaniu konkretnych materiałów zespół fachowców opracuje odpowiednie wnioski, których celem będzie polepszenie warunków rozwoju młodej kadry. Równolegle prowadzone są prace — m. in. poprzez kursy — nad doskonaleniem pedagogicznych umiejętności pracowników nauki.

W zakresie spraw ekonomicznych działalność sekcji idzie w dwóch kierunkach: kwestii ekonomiczno-produkcyjnych i ekonomiczno — bytowych.

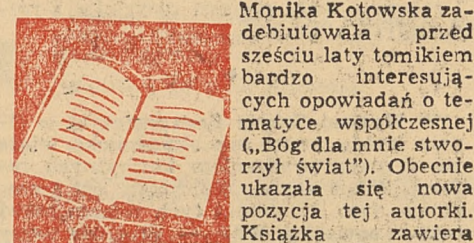
Te pierwsze — to przede wszystkim staranie o odpowiednie kredyty na cele naukowe, a także, co jest bardzo istotne, czuwanie nad ich właściwym podziałem. Do najważniejszych spraw bytowych należy problem dodatków specjalnych, pro-

gram budownictwa mieszkaniowego oraz polepszenie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. Mieszkania — to sprawa szczególnie nabrała wśród młodych pracowników naukowych. Zabiegaj podąża w kilku kierunkach — szukania dogodnych warunków wstępowania do spółdzielni mieszkaniowych, dalsze starania o budownictwo zakładowe i hotele asystenckie.

Niemalą kłopotu sprawia też problem bhp. Dotychczas uwagę koncentrowano na sprawie dodatków za pracę w trudnych warunkach, a przecież chodzi o to, by te trudne warunki likwidować. Zagadnienie usprawnienia pracy społecznych inspektorów bhp było przedmiotem analizy na wrześniowym kursie sekcji Społeczni inspektorzy skarżą się, że ich zalecenia nie są respektowane. Dlatego też postanowiono nawiązać ściślejszą współpracę z zarządami okręgowymi i w przypadkach spornych sięgać po ich interwencję.

Zasygnalizowane tu problemy i zamierzenia sekcji są bardzo obszerne i długofalowe. Niezbędny w ich realizacji jest szeroki współdział komisji środowiskowych, rad oddziałowych i miejscowych. Ze względu na różnorodność podejmowanych prac, bardzo pożyteczna wydaje się koncepcja tworzenia doradczych — niezależnie od istniejących komisji problemowych — zespołu ekspertów, którzy opracowywać mają konkretne problemy. Od udziału kolegów z poszczególnych środowisk zależy będzie realizacja tych ambitnych zamierzeń. Rola zarządu sekcji polega na inspiracji.

D. Ch.

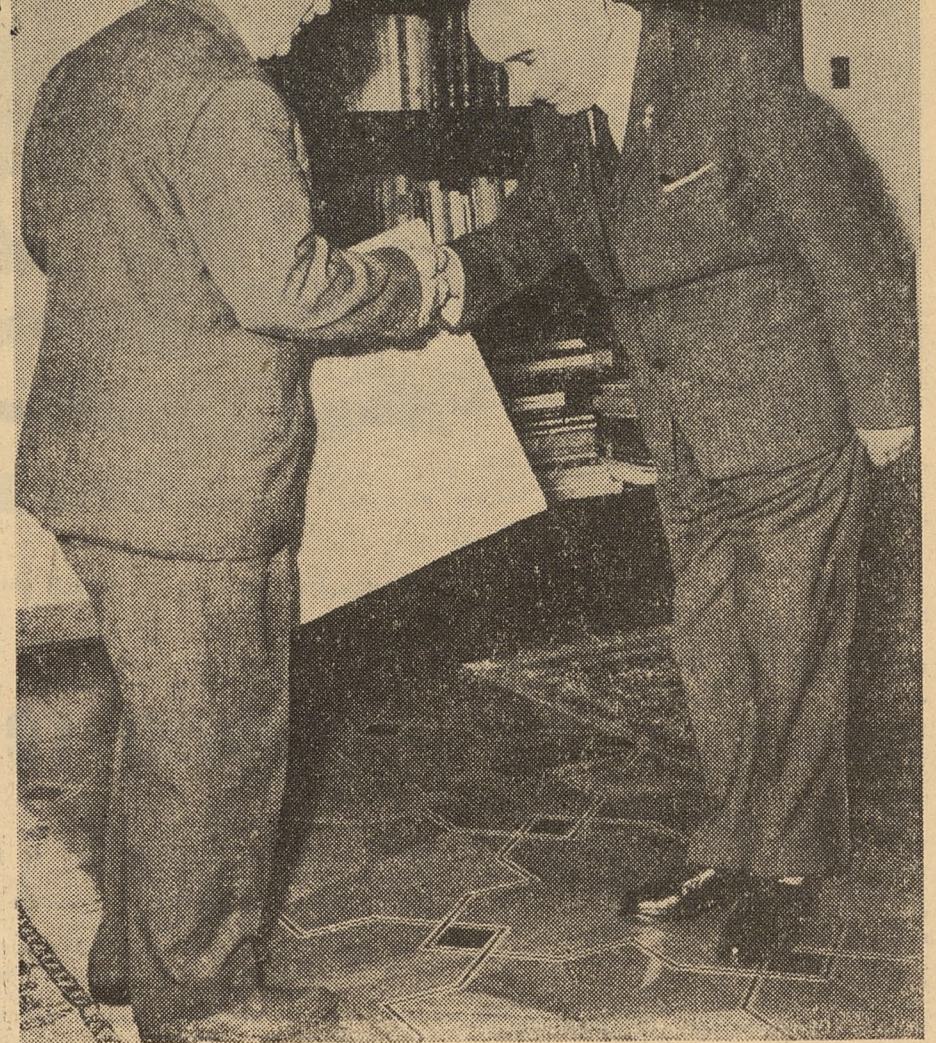


Monika Kotowska za debiutowała przed sześciu laty tomikiem bardzo interesujących opowiadań o tematyce współczesnej („Bóg dla mnie stworzył świat”). Obecnie ukazała się nowa pozycja tej autorki. Książka zawiera dwadzieścia krótkich opowiadań. Z wyjątkiem dwóch — wszystkie, pisane w pierwszej osobie, są wojennymi i powojennymi wspomnieniami młodej dziewczyny. Nie ma to, oczywiście, charakteru pamiętnika, gdzie wydarzenia, powiązane postacią jednego bohatera, następują w porządku chronologicznym. Można przyjąć, że każde z opowiadań Kotowskiej, stanowiące odrębną całość, ma inną bohaterkę — jest to wszakże bez znaczenia.

Istotny jest wspólny temat — wpływ wojny na psychikę dziecka. Dziecko mówi tu o sobie, absolutnie szczerze, bezpośrednio wypowiedzi sprawiają wstrząsające wrażenie. Bardzo często przy tego rodzaju tematyce autorzy nie potrafia ustrzec się przed tanim sentymentalizmem, łączy ich złościwością, kłopotliwym dzieckiem bezradnością. Małe bohaterki Kotowskiej są w swoich zwierzeniach bezwzględnie uczciwe, a autentyczni ich refleksji nie budzi cienia wątpliwości. Zastosowana tu forma narracji okazała się szczególnie trafna. Są to bowiem myśli dzieci wyrażone językiem człowieka dorosłego. Aby to określić bardziej dokładnie — opowiadania te nie mają formy wspomnień z dzieciństwa, przekazywanych w łagodzącej, zacieraającej ostrość wstrząsów, obiektywizującej perspektywie czasu, z pozycji człowieka dorosłego, który wobec tamtych, odległych zdarzeń potrafi zachować odpowiedni dystans i spojrzeć je dojrzałym komentarzem.

Są to subiektywne, ogromnie skomplikowane przeżycia, uczucia i wrażenia dziecka, odtworzone za pomocą słownictwa dorosłych, wykształconych ludzi, słownictwa zdolnego wyrazić wszelkie odcienie i zawiłości owych przeżyć, których ubogi, dziecięcy język nie byłby w stanie oddać w całym bogactwie i złożoności. Lapidarnie określa to bohaterka utworu „Moje dobre panie”: „Czułam to, a gdy nuciłam się myśleć — to potwierdzałam rozumem”.

Metoda zastosowana przez Kotowską stwarza niewątpliwie ryzyko sztuczności, ale autorka udało się ominąć te rafa-



W dniu 27 września marszałek Sejmu PRL — Czesław Wycech wręczył dyplom uznania za wybitną działalność społeczną kol. Stanisławowi Pankowi — sekretarzowi Wojewódzkiego Komitetu SFBS w Warszawie. Uroczystość ta zbiegła się z jubileuszem 50-lecia pracy pedagogicznej kol. Panka. Fot. Cz. Górski

„Wojna była wszędzie...”

Z ogromną precyzją i wnikliwością skreśliła kilkanaście znakomitych, psychologicznych portretów dziewczyn, które wolna okaleczyła — nie fizycznie wprawdzie, ale równie okrutnie — przerażającą wykoślawiając ich psychikę. Świat widziany ich oczyma jest groźny, bezwzględny — okrucieństwo, wygrzywanie za każdą cenę, fizyczna siła niszcząca słabych i bezbronnych są wzorem i ideałem („Marzyłam o czasach, gdy dorosnę i zostanę wychowawczynią po to, aby gdzieś móc bić dzieciaki liną”), a nieufność, przekonanie, że wszyscy oszukują — rozpaczliwa, tragiczna samoobrona nieustannie krzywdzonych.

W tym świecie, w którym ludzi rozstrzeluje się pod oknami mieszkań i wieszają na balkonach, a słowa „do gazu”, „japan-ka”, „egzekucja” wymawia się potocznie, bez przerażenia, bez jakiegokolwiek wzruszenia — małe dziewczynki nie bawia się w dobre wróżki i zaczarowane królestwa, lecz w zandarmów i rozstrzeliwanych, nie budują z kłódek pałaców, lecz przeciwlotnicze schrony („Wojna była wszędzie, zaraziła nawet moją wyobraźnię — to, czym się zawsze broniłam — nie potrafiłam już wymyślić żadnej czystej bajki”).

Na kartach książki Kotowskiej koszmarny ukazany jest w nowym, na pozór tylko mniej przerażającym, aspekcie. Nie bestialskie morderstwa Niemców znajdują się w centrum uwagi autorki, lecz moralne spustoszenie, jakie w charakterach dzieci poczyniło nieustanne okierowanie się o śmierć — fakt zwykły i codzienny, fakt rozpatrywany chłodno, rzeczowo, bez wzruszenia...

Pisarka przypomina jeszcze jedną pozycję, którą dodać należy do sumy nieśczęść wojennych — „małe potworki, gotowe za parę złotych narażać człowieka na śmierć („nie można się rozklejać, jeśli trzeba. W maju był sezon na truskawki, we wrześniu na jabłka i gruszki, a teraz jest sezon na Zydów”), oświe, wyrachowane, egoistyczne, niezdolne do czułości, przyjaźni i miłości. Umiejętność wzbudzenia współczucia i sympatii do tych wynaturzonych stworzeń jest dużym artystycznym osiągnięciem — autorki. Cieniutka kreska, z niezwykłą subtelnością sygnalizuje, że w dziełach tych tła się przecież normalne ludzkie uczucia, intuicyjne rozróżnienie dobra i zła; niekochane, nieczyje dziecko marzy o jakimś bliskim, marzenia te przybierają jednak specyficzny kształt — tęskni nie za serdecznością, pieśczętami, czułością, lecz za gderliwym, szorstkim stulowaniem, powszednim zrzędeniem, którego zadróści się koleżankom mającym matki, babcię, szkanowany przez Niemców, bity i poniewierany starzec staje się niespodziewanie bohaterem dziecięcych zabaw — to jego rolę chce grać dziewczynka, rezygnując z roli silniejszego — z roli Niemca.

Bardzo piękne, wzruszające i mądre są opowiadania Moniki Kotowskiej; zachwycają doskonałością formy, szczerością, powściągliwością i — choć to brzmi paradoksalnie — surowym liryzmem.

IRENA OSTROWSKA

* Monika Kotowska: Most na drugą stronę, „Czytelnik” 1963; str. 165, cena 8 zł.

Z problemów RWPG

W prasie codziennej, a tym bardziej gospodarczej, coraz częściej spotykamy się ze skrótem: RWPG. Czytamy: odbyła się sesja RWPG czy posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG, Komisja Chemiczna RWPG podjęła uchwały... Ze skrótem tym łączy się najczęściej takie słowa, jak specjalizacja, kooperacja, normalizacja, standaryzacja. Dla czytelnika, który nie jest ekonomistą, wiele tych pojęć stanowi listną abrakadabrę i łączy się z pytaniami: co to jest RWPG, dlaczego istnieje, jakie stąd płyną korzyści?

Oczywiście, pełna odpowiedź jest niemożliwa w ramach krótkiego artykułu. Postarajmy się więc ustalić chociaż sprawy podstawowe. Otóż Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) jest organizacją założoną w styczniu 1949 r. przez ZSRR, Polskę, Czechosłowację, Węgry, Bułgarię i Rumunię. Później przystąpiły do niej Niemiecka Republika Demokratyczna i Albania. Azjatyckie kraje demokracji ludowej uczestniczyły w pracach Rady w charakterze obserwatorów. Ostatnio nastąpiły w składzie RWPG pewne zmiany: od grudnia 1961 r. Albania nie uczestniczy w pracach Rady, zaś w 1962 roku na członka Rady została przyjęta Mongolia. Działalność RWPG, aż do 1955 roku włącznie, była bardzo niska, co wiązało się niewątpliwie z błędnymi koncepcjami ówczesnej polityki ekonomicznej. Od 1956 roku RWPG rozwija swą działalność, lecz istniejąca nadal dość duże przeszkody. Towarzysze Gomułka i Chruszczow w latach 1957—1960 krytykują ostro istniejący stan rzeczy.

W rezultacie następuje reorganizacja, zostaje powołany Komitet Wykonawczy RWPG, a w czerwcu 1962 zatwierdzone „Podstawowe zasady międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy”. Od tego czasu widoczna jest bardzo duża intensyfikacja prac na wszystkich odcinkach.

nieja na świecie tylko dwa państwa, które „na uparte” mogłyby odizolować się od reszty świata i mimo to rozwijać się gospodarczo. Są to Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Wszystkie inne kraje są zbyt małe. Ich rynki wewnętrzne stały się za szczupłe w stosunku do rozmiarów produkcji, wyznaczanej przez wymogi współczesnej techniki. W tej sytuacji występuje prawidłowość: zwiększenie rynku zbytu umożliwia wzrost serii produkcyjnej, a zatem obniżkę kosztów, czyli zwiększenie dochodów.

Można by zapytać, dlaczego mamy łączyć rynki kilku krajów, tzn. integrować te obszary gospodarcze, zamiast „upłynniać” nadwyżki normalnymi, tradycyjnymi kanałami handlu zagranicznego. Otóż to są dwie różne sprawy. Wyrobyami natomiast — i to jest druga strona medalu — zaspokajamy zapotrzebowanie naszych partnerów, a oni nasze ta produkcję, której się podjęli w ramach specjalizacji. Oczywiście specjalizacja dotyczy nie tylko całych wyrobów, tzn. wyrobów finalnych, jak np. gotowych już samochodów, lecz także części do nich. Na takiej właśnie zasadzie — przynależącej najbardziej równomiernie podział korzyści, oparta jest m. in. współpraca polsko-czechosłowacka. Takie wzajemne, planowe dostawy noszą nazwy kooperacji. Aby jednak np. niemiecki wyłaznik „pasował” do gniazda produkowanego w Czechosłowacji, a to gniazdo znów „pasowało” do lodówki wytwarzanej w Polsce — wszystkie te części muszą posiadać odpowiednie wymiary. Proces jednolice-

z krajów kapitalistycznych z 800 tys. w r. 1962 do 250 tys. sztuk w roku bieżącym. Rozpatrywaliśmy do tej pory zagadnienie współpracy z punktu widzenia specjalizacji produkcji. Ale istnieje też inny aspekt. Jest nim mianowicie fakt, że niektóre kraje RWPG są bogato zaopatrzone w surowce, a inne — bardzo skąpo. W przeliczeniu na 1 mieszkańca zasoby surowców energetycznych wynoszą np. w ZSRR 53 mln kWh, w Polsce 42 mln kWh, w CSRS i NRD — po 7 mln, a w pozostałych krajach od 0,7 do 1 mln kWh. Jeśli zaś porównamy wielkość tych zasobów z wielkością produkcji przemysłowej, wówczas okaże się, że w tej relacji zasoby polskie są wyższe od rumuńskich 10 razy, a węgierskie są 4 razy mniejsze

Sens istnienia

mgr Stanisław Albinowski

nia tych wymiarów, cech itp. (tzw. gabarytów) nosi nazwę normalizacji i standaryzacji.

Jakie korzyści daje specjalizacja produkcyjna? — Już z tego, co powiedzieliśmy, wynika jasno, że proces ten umożliwia znaczne przyspieszenie tempa rozwoju, tzn. osiągnięcie wyższych efektów przy takich samych nakładach. Można by przytoczyć wiele przykładów, ograniczmy się tylko do jednego: łożyska kulkowe. W Polsce istnieje zapotrzebowanie na 3 tys. asortymentów, sami zaś produkujemy tylko 350 i to nierazko takich, które produkują też inne kraje RWPG. Większość pozostałych sprowadzamy z krajów kapitalistycznych. Obecnie, dzięki specjalizacji produkcyjnej, poszczególne kraje RWPG będą produkować — zaspokajając potrzeby wszystkich innych — większość brakujących asortymentów. Dzięki osiągniętiom już rezultatom, Polska — mimo stałego wzrostu zapotrzebowania na łożyska — mogła zmniejszyć ich import

od bułgarskich. I znów może paść pytanie: dlaczego kraje słabo zaopatrzone w surowce nie miałyby ich importować z zagranicy? Oczywiście, w ostatecznym rachunku przepływ surowców dokona się kanałami handlu zagranicznego. Ale to jest tylko techniczna strona zagadnienia. Istnieją natomiast trzy organizacyjne względnie ekonomiczne czynniki, które określają konieczność rozpatrywania tego problemu nie tylko na płaszczyźnie współpracy handlowej, lecz przede wszystkim — gospodarczej.

Otóż po pierwsze, każdy kraj musi mieć pewność, że określone dostawy otrzyma. Chodzi tu przy tym o okresy perspektywiczne. Nie moglibyśmy np. planować, że w roku 1980 osiągniemy produkcję stali rzędu 24 mln ton, gdybyśmy już teraz nie mieli zagwarantowanych, odpowiednio wielkich dostaw rudy żelaza ze Związku Radzieckiego.

Drugi względ polega na tym, że inwestycje surowcowe są o wiele mniej opła-

calne aniżeli inwestycje w przemysł przetwórczy. Stąd, gdyby kraj bardziej „zamożny” w surowce, zechciał zaopatrywać inne kraje w surowce tylko na zasadach handlowych, musiałby na długie lata zwolnić tempo swego rozwoju. Biorąc to sasma złotówka, czy ten sam rubel zainwestowany w kopalnię daje mniejszy przyrost produkcji, aniżeli np. w przemyśle maszynowym czy chemicznym. Jest więc konieczna współpraca inwestycyjno-kredytowa między krajami posiadającymi surowce, a tymi krajami, które są zainteresowane w ich dostawach. I tak np. NRD współpracuje z Polską przy rozbudowie naszych kopalń węgla brunatnego, Czechosłowacja przy rozbudowie węgla kamiennego, siarki i miedzi. Z kolei Polska udziela Związkowi Radzieckiemu kredytu na rozbudowę kopalni soli potasowych itp. itd. Współpraca ta jest dopiero w załazku, ale przynosi już widoczne rezultaty.

I tu właśnie trzeci względ: korzyści. Nasze złoża soli potasowych są nisko wydajne i niekorzystnie zalegają, a poza tym są za małe w stosunku do naszych potrzeb. Nakłady na wydobycie 1 tony tych soli byłyby u nas 4 razy większe niż w kopalniach białoruskich, które rozbudowuje się przy naszym współdziałaniu. A jakie są korzyści bieżące? — Otóż wystarczy tu powiedzieć, że już w ciągu 2 lat otrzymujemy zwrot poniesionych nakładów, oszczędzając równocześnie na wydatkach dewizowych 40 mln dolarów w roku 1970 i po 60 mln dolarów poczynając od roku 1975.

Przedstawione powyżej korzyści współpracy polsko-radzieckiej na tym odcinku można uogólnić. Dotyczy one wszystkich krajów i wszystkich dziedzin. I to jest najgłębszy sens istnienia RWPG.

*) Choć i to jest pewne uproszczenie. Wprawdzie zasoby surowcowe i pojemność rynków wewnętrznych są w ZSRR i USA ogromne, ale np. Stany Zjednoczone importują też poważne ilości ropy naftowej. Mogłoby być zastąpić własnym węglem, lecz wywołałoby to wiele trudności i zahamowanie tempa rozwoju.

**) Dotyczy to oczywiście specjalizacji w planowanej na przyszłość. Jedną z głównych przyczyn dokonania specjalizacji na bazie obecnego potencjału produkcyjnego są właśnie „fabryki wykonane” w postaci fabryk produkujących analogiczne wyroby w kilku krajach. Nkt nie zlikwiduje przecież czynnej fabryki.

Co sądzą o pracy wychowawcy klasowego

UZUPEŁNIANIE wykształcenia człowieka dorosłego jest zawsze związane, w mniejszym lub większym stopniu, z problemami wychowawczymi oddziaływania. Same treści nauczania, zawarte w programach szkolnych, są przeżyte wartościami wychowawczymi. Nie można jednak ograniczyć się do tego, niezbędna jest planowa, praca wychowawcza całej rady pedagogicznej, a w szczególności wychowawcy klasowego.

Kształtowanie nawyków kulturalnych, rozwijanie zdolności poznawczych, wpływa na formowanie się światopoglądu naukowego i moralności słuchaczy — stanowi ważne zadanie szkoły dla pracujących.

Znaczna część nauczycieli rekrutuje się ze szkół młodzieżowych. Nie posiadają oni dostatecznego przygotowania do pracy z dorosłymi, są wyłączeni pracą w szkole młodzieżowej i dlatego ograniczają swoją działalność często do samych lekcji. Wychowawcy klasowi nie prowadzą planowej pracy zmierzającej do wytworzenia niewłaściwych nawyków, wytworzenia odpowiedniej postawy społecznej.

W szkole dla pracujących

Wielu nauczycieli wychodzi z założenia, że wychowanie człowieka dorosłego jest zagadnieniem zbyt skomplikowanym, a nie posiadając ani doświadczenia, ani teoretycznego przygotowania do tej pracy, sprawy wychowania traktuje marginesowo. A tymczasem dokładna znajomość osobowości, środowiska, warunków domowych i sytuacji w zakładzie pracy wychowawca — jest często podstawą do sukcesów nie tylko wychowawczych, lecz także dydaktycznych. Rozegnanie w sytuacji każdego słuchacza jest krokiem wstępnym. W realizacji zagadnień nakreślonych przez wychowawcę powinien być do maksimum wykorzystany dobry samorząd klasowy. Prace w tym kierunku mogą posuwać się aż do pomocy kolegom w likwidacji ich kłopotów domowych.

Osobny problem wychowawcy w szkołach podstawowych dla pracujących stanowią młodociani. Młodzież, która z różnych powodów nie kończy w określonym terminie szkoły podstawowej, często ma spalone poglądy na wiele zagadnień, jest moralnie zaniedbana i może stanowić podatny grunt dla działalności społecznie niepożądaną.

Wychowawcy klas młodocianych zobowiązani są do szczególnej opieki wychowawczej. Stąd wychowawstwa należy powierzać tylko nauczycielom wyróżniającym się specjalnymi cechami osobowości, dużą wiedzą fachową w tej dziedzinie, możliwością stałego pogłębiania doświadczeń wychowawczych.

Na posiedzeniach rad pedagogicznych należy przedyskutować nie tylko kwestie wyników nauki, lecz także osiągnięcia i braki w dziedzinie wychowania, podejmować środki zaradcze, aby wreszcie wypełnić obowiązki ciążące na szkole dla pracujących.

IRENA SCHOREK
Szczecin

Druk: Zakłady Graficzne DSP
Zam. 6554 L-78

Wysłuchajcie intruza!

INTRUZ, bo nie swój, a „obcoziemny”. Bez nauczycielskiego cenzuru i długoletniego stażu w tym pięknym zawodzie. Słowem — eks-uczeń. Mimo to, pozwólcie mi dorzucić do waszych dyskusji uwag kilka.

Dyskusje inicjowane dotychczas przez redakcję „Głosu”, przy wielu swoich niewątpliwych walorach, posiadają lukę dość zasadniczą: brak było głosów tych, którzy niejednokrotnie stanowili podmiot owych rozważań — młodzieży. Mówiono o niej — bez jej udziału. Radzono o jej losach — nie pytając jej o zdanie. Proprowadzano wszelkie rozważania — nie chcąc wiedzieć, co myśla o niej sami zainteresowani.

Siedziałem ostatnio uważnie kilka dyskusji: o propedeutyce filozofii, o reformie programów szkolnych, na temat matur i ostatnio o pracy wychowawcy klasowego. Z niepokojącą swobodą (a raczej beztrudnością) decydując się o anonimowym uczniu. Gdybyście umieli dostrzec to, co kryje się w zwierciadle kilkudziesięciu par oczu zerkających znad ławek szkolnych, gdybyście wiedzieli, jak bardzo ci z ławek kochają prawdę, jak cenią u nauczyciela umiejętność przyznania się do popełnienia błędu.

O nauczycielu wychowania fizycznego mówił mi Zbyszek. Nie chował się przed nim pętów w rekawy. Nie dlatego, że nie obawiał się jego groźnych nam konsekwencji. Wiedzieliśmy, że Zbyszek nie sypnie. Rozumieliśmy, że nie wolno nam palić, ponieważ kolidowało to — o czym także z nas wiedział — z regulaminem szkolnym. Nikt przypłany w flagranti przez Zbyska nie czuł się bohaterem. Każdy z chęcią poniosłby zasłużoną karę. Nieszczęśliwemu wystarczyło spojrzeć ulubionego nauczyciela. To był wielki sukces Zbyszka, sukces pedagoga.

Jakiż niekorzystny kontrast, gdy Zbyszek zastąpił np. z naszym matematykiem, formalistą i wielobicielem „żelaznej reki”. A jakże ubogie były efekty polityki tego ostatniego.

Ci z ławek, drodzy dyskutanci, nie lubią, gdy się ich nie docenia, ale również nie cierpią, gdy prawi im się banalne, płaskie komplementy, których tak wiele w okolicznościach laurkach. Bo oni po prostu swego romantyzmu są konkretni.

W siatce godzin lekcyjnych widnieją stworzone tajemniczo: godzina wychowawcza. Nikt tu nie układa ogólnie programów, nie wskazuje, nie prowadzi za rękę. Więc problem. Rzeczywiście. Godziny wychowawcze — twierdzą — „leżą” z dwóch powodów: ponieważ nauczycielom (nawet tym dobrym dydaktykom) brak koniecznej inwencji i umiejętności zainteresowania młodzieży; ponieważ wielu z tych, którzy mogliby coś tu zrobić, zbyt mało się tu sprawą interesuje.

Stawia się młodzieży, co jest zrozumiałe, coraz większe wymagania. Żeby jednak młodzież ta mogła w przyszłości, już niedalekiej, podjąć trud kontynuowania dobrej roboty zainicjowanej przez generację starszą — potrzebna jej jest pełna orientacja i świadomość w zachodzących wokół niej przeobrażeniach społeczno — politycznych i obyczajowych.

Tutaj każdy z wychowawców — mam nadzieję — mógłby powtórzyć poniższe słowa: „Naszym obowiązkiem jest prowadzenie rozmowy z młodzieżą o współczesnym świecie i prawach rządzących jego rozwojem. Młodzież powinna być świadoma burzliwych przemian rewolucyjnych, jakie dokonują się w świecie, świadoma nowego układu i naszego miejsca w obłocie państw socjalistycznych, który coraz bardziej decyduje o rozwoju sytuacji światowej i odnosi historyczne zwycięstwo nad kapitalizmem i imperializmem” (M. Renke).

Piękny i potrzebny to program, gdy zważy, że wielu spośród maturzystów nie wie, co to takiego RWPG i plan Rapackiego (!).

Ale nie tylko do tematów powyższych powinna się ograniczać problematyka godzin wychowawczych. Po drugiej stronie ławy istnieje ogromne zapotrzebowanie na

zagadnienia o charakterze etycznym, obyczajowym, kulturalno-literackim. Alcja Lisiecka („Sztandar Młodych” nr 214 (4158) C) wspomina o możliwości wymiany zdań na temat obejrzanego filmu, spektaklu czy przeczytanej książki. Możliwość tych jest więc wiele. Na godzinach wychowawczych powinno się podejmować te problemy, które w danej chwili poruszają opinię społeczności uczniowskiej najbardziej. Godziny wychowawcze bowiem to coś, co powinno ułatwiać kontakty nauczyciela — ucznia. Wychowawca powinien ujawniać konflikty rodzaje się między swymi podopiecznymi, wytwarzać atmosferę wzajemnej ufności i zrozumienia. Niech hasło: „Szkoła drugim domem!” przestanie być wreszcie tylko sloganem. Czas, by znalazło pokrycie w rzeczywistości.

Przypominam sobie godzinę wychowawczą w mojej szkole. Były żalostne, nudne i przerażające swym. Czytaliśmy Ka-myczka lub rozwiązyaliśmy algebraiczne zadania (dla wprawy). A dlaczego nie było inaczej? Dlatego, że pan K. był wyłącznie nauczycielem — nie wychowawcą.

Prowadzący godziny wychowawcze popełniają błędy, które można by ująć w schemat przedstawiony przez M. Kosmana („Głos Nauczycielski” nr 36 — „Niedostatek tkwi w aktywności”).

Mój nauczyciel, choć nie debiutant, nie miał się w nim całkowicie. Poepinal systematycznie jeden błąd: żądał projektowania lekcji wychowawczych przez samą młodzież. Ktoś niezorientowany przykładał. Bravo! Toż przecież o to chodzi! Wyzwał inicjatywę ucznia! A ja po-wiem: nonsens. Młodzież powinna zgłaszać interesujące ją problemy, to nawet potrzebne. Cichym inspiratorem jednakże

powinien być nauczyciel — przyjaciel, ten którego się określa: „równy” facet. Takich właśnie „równych”, bezpośrednich nam wszystkim bardzo potrzeba.

Kadry nauczycielskie to nie monolit, lecz wiele zróżnicowana grupa, w której zdarzają się różni ludzie o różnych zainteresowaniach i możliwościach. Jakże trudno w takiej sytuacji znaleźć jakąś skuteczną receptę na prowadzenie godzin wychowawczych. Ponieważ jednak głos dyskusyjny powinien zawierać propozycje i sugestie — posłuchajcie intruza.

Jako, że istniejący stan rzeczy bierze swój początek z niewłaściwego systemu nauczania panującego w szkolnictwie wyższym (stanowczo zbyt mało np. poświęca się uwagi sprawie przygotowania pedagogicznego studenta na uniwersytetach). A przecież wiadomo, że znakomita większość przyszłych polonistów, historyków, matematyków itp. rozpocznie pracę nie gdzie indziej a właśnie w szkolnictwie — konieczne jest zatem pewne udoskonalenie tego systemu.

Należy również zwrócić większą uwagę na to, kto otrzymuje wychowawstwo, a przede wszystkim, jak się zeń wywiązuje. Tutaj proponowałbym wprowadzenie pewnego rodzaju hospitacji tych zajęć (godzin wychowawczych). Mogłoby to czynić kierownik czy dyrektor. Nad formą tych hospitacji warto się zastanowić.

Konieczne jest zaniechanie zwyczaju obarczania funkcją wychowawcy nauczycieli młodych, którzy pracę swoją dopiero rozpoczynają.

Tyle propozycji. Niewiele — to prawda. Oby jednak chciano je potraktować poważnie.

EDWARD ZYMAN
Radomsko

O większą inicjatywę młodzieży

ROLA godzin wychowawczych wraza, a wraz z nią problem, jak je najlepiej wykorzystać. Lekcje wychowawcze o podobnych tematach, przeprowadzane w różnych klasach, dają różne wyniki. Od czego zależy zainteresowanie uczniów i udana lekcja? Dużo od metody i od tego, w jakiej klasie ją przeprowadzono.

Godziny wychowawcze specjalnie wydzielone jako jednostki lekcyjne są wprowadzane do klasy V szkoły podstawowej. Młodzież klas od V-VII wykazuje wielką różnicę zainteresowań. Inną też metodą przeprowadza się lekcje na określony temat w kl. V, inną w kl. VII, a jeszcze inną w klasach licealnych. Dzieci starsze wykazują więcej inicjatywy i pomysłów, potrafią dyskutować, młodszych trzeba tego uczyć. I tak dwie lekcje o podobnym zagadnieniu, w dwóch różnych klasach trzeba — dostosowując formę do poziomu młodzieży — inaczej przeprowadzić. Czasem zdarza się i tak, że temat godzin wychowawczych wyjdzie od dzieci. Są to jedne z ciekawszych lekcji.

Często przy lekcjach związanych z wychowaniem seksualnym wypadnie dzielić klasę na grupę dziewcząt i chłopców. W takich zespołach dyskusja na drażliwe tematy jest bardziej ożywiona. Nauczyciel układając roczny plan godzin wychowawczych musi uwzględnić tematy wyjęte z planu dydaktyczno-wychowawczego szkoły, musi nawiązać kontakt z organizacjami uczniowskimi, komitetem rodzicielskim, liczyć się z życzeniami uczniów, tematykę godzin nasycać zagadnieniami bieżącymi itd. Jasne jest, że zagadnień tych, które narastają z każdym dniem, nie da się wyzerpać na około trzydziestu kilku przewidzianych rocznie godzinach wychowawczych. Obowiązkiem tym obciążeni są wszyscy nauczyciele danej szkoły, któ-

rych wpływ wychowawczy daje się odczuć w klasach, na przerwach, na ulicy, w kinie, na wycieczce itd. Zagadnienia wychowawcze rozwiązuje opiekun klasy, przy doradniej pomocy zespołu pedagogicznego.

Mile widziani są na godzinach wychowawczych rodzice, którzy potrafią nieraz zainteresować młodzież pogadanką, rozmową, dyskusją. Uroczalcenie lekcji wypnie dodatkowo na zainteresowania uczniów. Do lekcji wychowawczych powinien przygotować się zarówno nauczyciel, jak i uczeń. Temat musi być podany na kilka dni przed lekcją. Trzeba wskazać wychowankom źródło, skąd mają czerpać wiadomości do dyskusji. Nie-rzadko bardzo udane są lekcje wychowawcze, w czasie których oddajemy inicjatywę młodzieży. Wówczas stają się ciekawsze i pociągające. Nauczyciel powinien być tu tylko doradcą, który naprowadza dyskusję na właściwe tory.

Byłam kiedyś świadkiem dyskusji na temat godzin wychowawczych. Różne były zdania dyskutantów. Okazało się, że sztuką jest przeprowadzić taką lekcję. Zdaniem niektórych lepiej je usunąć, bo szkoda czasu.

— Wolę uczyć dwie godziny swojego przedmiotu, niż mieć godzinę wychowawczą.

Albo: — O czym będę mówił? — Jeżeli dzieci będą chciały zabierać głos, rozluźni się dyscyplina na lekcji. Tak! Trzeba zatem silnej ręki, aby tak pięćdziesiątka umieć rokirować wtedy, gdy każde chce mówić.

— Trzeba pamiętać, że to są tylko dzieci, a nie dorośli, którzy wiedzą, kiedy wypada, a kiedy nie!

Poglądy ścierają się. Polemika trwa. Szukamy nowych dróg. Co z tego wynika?

Z.K.

BIEŻĄCY rok szkolny rozpoczeliśmy konferencjami nauczycielskimi, w czasie których omawialiśmy podstawowe założenia nowych planów i programów nauczania, zastanawialiśmy się, jak zwiększyć efektywność pracy wychowawczej szkoły. To był — naszym zdaniem — dobry początek ustalenia obowiązków w dziedzinie przekształcania świadomości społeczeństwa w duchu socjalizmu.

Wydaje mi się, że podstawowym naszym zadaniem jest pogłębienie znajomości treści referatu tow. Gomułki i dyskusji. Zadania te realizujemy poprzez seminarium dla aktywów związkowego, z udziałem prelegentów Ośrodka Propagandy KW PZPR. W dyskusji koledzy wskazują na główne problemy pracy ideowo-wychowawczej Związku wśród nauczycieli i społeczeństwa oraz na trudności, które musimy wspólnie pokonywać.

Dalszym etapem zaznajamiania nauczycieli i pracowników oświaty z materiałami XIII Plenum i wynikającymi z nich zadaniami będzie pierwsza konferencja

stawowego. Stąd konieczny jest wysiłek wszystkich zainteresowanych, aby podnieść się sprawnie szkół dla dorosłych i ich poziom wychowania. Zarząd Okręgu wspólnie z Zarządem Okręgu ZZZP i Kuratorium opracował plan działania w dziedzinie oświaty dorosłych, który będzie konsekwentnie realizowany. Zgodnie z nim odbędą się w najbliższym czasie narady: wojewódzka i powiatowa, na których zostaną omówione i przydzielone szczegółowe zadania dla wszystkich bioryzących udział w tych naradach.

Wspólnie z ZMW i ZMS organizujemy różne formy działalności politycznej, oświatowej i kulturalnej na wsi i w mieście, współdziałamy w organizowaniu spotkań z młodymi nauczycielami, seminarium i kursów dla nauczycieli prowadzących zespoły artystyczne itp. Postanowiliśmy jeszcze bardziej powiązać pracę naszych ognisk z działalnością organizacji szkolnych, a zwłaszcza z harcerskim. Na konferencje rejonowe wprowadzamy kwardrasy harcerski, w czasie którego zapoznawaliśmy nauczycieli z osiągnięciami produkcyjnych drużyn harcerskich.

W bieżącym roku szkolnym potrzeba nam było 800 nowych nauczycieli, w tym 260 do szkół średnich i zawodowych. Ponieważ 50 proc. absolwentów studiów nauczycielskich i szkół wyższych nie przyjęło skierowań do pracy w naszym województwie — w samych tylko szkołach średnich brakuje 130 nauczycieli. Stąd wypływa zadanie dla instancji związkowych i partyjnych przy wyższych uczelniach: pogłębienie pracy wychowawczej wśród studentów, nawiązania ścisłej współpracy z organizacjami studenckimi. Dzięki aktywności kol. dra Warzechy — przewodniczącego Oddziału Uczelnianego WSR i kol. doc. Dmochowskiego — wiceprzewodzącego Zarządu Okręgu, podjęto już ten problem w naszej Wyższej Szkole Rolniczej.

Jak wyobrażamy sobie nasze zadania

Musimy także współpracować z organizacjami społeczno-oświatowymi, jak TWP, TSS itp. W zarządach oddziałów powiatowych tych organizacji są nasi aktywni działacze, którzy nadają kierunek ich działalności oświatowej i politycznej.

Postanowiliśmy, aby ogniska zapraszały na swe konferencje komitety rodzicielskie, i wspólnie z nimi podejmowały pedagogizację rodziców, organizowały dla nich poradnictwo itp. Żeby działalność ideowo-pedagogiczna naszych ognisk była skuteczna, musimy ściśle współpracować z organizacjami i instancjami partyjnymi. Chodzi tu o wspólne z oddziałami ZNP organizowanie wszelkich form szkolenia ideowo-politycznego.

Musimy też szerzej niż dotychczas włączyć naszych koleżów do organizacji i wprowadzenia tzw. rejonowych ośrodków kulturalnych, rozwijania pracy naszych 10 klubów nauczycielskich, które powinny stać się poważnymi ośrodkami kulturalnymi.

Zamierzamy uaktywnić naszą komisję twórczości nauczycielskiej, skupiającą około 100 koleżów. Jeszcze w tym roku planujemy wydać kilka numerów naszego związkowego czasopisma „Gryfia”, poświęconego aktualnym problemom pracy wychowawczej i ideologicznej ogniw związkowych.

Ogłosiliśmy także konkurs pt. „Nauczyciel — twórca nowego życia na Pomorzu Zachodnim”, który to konkurs ma na celu zebranie materiałów ukazujących rolę i dorobek działalności społecznej, kulturalnej i dydaktyczno-wychowawczej członków zachodniopomorskiej organizacji ZNP w 20-lecie Polskiej Ludowej. Materiały te — w postaci wspomnień, relacji, pamiętników, opowiadań, fotoreportażów — zostaną opracowane i opublikowane, przynajmniej we fragmentach, w „Gryfie” w roku przyszłym.

Tak mniej więcej przedstawia się nasz plan działania.

LUCJAN SUTKOWSKI

Szczecin

Przeciw formalizmowi

NOWY program języka polskiego dla kl. V daje nauczycielowi pewną swobodę w doborze lektury, metod nauczania oraz sposobów organizacji lekcji. Ta swoboda obejmuje, chyba również formy sporządzania rozkładów materiału nauczania. Przykłady różnych stanowisk

— znanych autorytetów w tym zakresie — znaleźliśmy w „Polonistyce” nr 3 z 1963 roku — artykuł M. Jaworskiego, w „Klasykach łączonych” nr 3 z 1963 roku — artykuł M. Swobodowej oraz w „Głosie Nauczycielskim” — artykuł J. Kulpy.

Takie podejście jest nie tylko próbą zerwania ze schematyzmem, lecz także po prostu koniecznością, jeżeli się weźmie pod uwagę nowe treści programowe. Okazuje się, że ze zrozumieniem tej prostej zasady — nie jest najlepiej.

Niektórzy pracownicy nadzoru pedagogicznego ograniczają się wyłącznie do roli kontrolera sprawdzającego mechanizm: czy rozkład materiału jest gotowy i czy jest zgodny z takim a takim Dziennikiem Urzędowym Ministerstwa Oświaty. Zgoda — jeżeli chodzi o rozkład dla klas VI i VII. Ale w odniesieniu do kl. V wydaje się, że tradycyjny schemat (z roku 1955) powinien ulec reformie, jak uległ jej sam program. Przecież jest zrozumiałe, że nowe treści, nowy układ i nowe założenia programu wymagają poszukujących postawy nauczyciela i ośrodków metodycznych również w zakresie rozkładu materiału.

I nie może chyba tak być, aby rozkład materiału opracowywany przez ośrodek metodyczny w celu przyjęcia z konkretną pomocą nauczycielowi (i to w czasie, gdy program z uwagami metodycznymi był w druku) nie był uwzględniony przez wytycznika, który zażądał rozkładu według schematu określonego dziennika urzędowego, schematu, w którym naprawdę nie można zawrzeć nowych założeń programowych.

A swoją drogą trzeba by coś zdecydować. Może w ramach decentralizacji spraw rozkładów materiału „przenieść do kompetencji” wydziału oświaty i POM na danym terenie, co pozwoliłoby uniknąć „centralnych wzorów wielokrotnie powielanych”.

Bo w tej sytuacji albo ośrodki metodyczne nie są dość prężne, by w sprawach dydaktycznych przeciwstawić się administracji, albo poczynania władz i ośrodków nie są uzasadnione. Jedno jest pewne, że cierpi na tym nauczyciel.

HENRYK CHOJNICKI

Bytnica

Zmarli

Dnia 1 sierpnia 1963 r. zmarł nagle, w wieku lat 70, kol. Władysław Karwiński, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Żarach, odznaczony Złotą Odznaką ZNP, Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W Zmarłym tracimy prawego człowieka, szlachetnego koleżę, oddanego przyjaciela młodzieży.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Powiatowy ZNP w Żarach

8 lipca br. zmarła kol. Jadwiga Kozubowska — długoletnia nauczycielka Szkoły Cwiczeń w Pułsku.

Zawsze ceniona i lubiana nie tylko przez nauczycieli, lecz także przez młodzież, która wychowywała w ciągu swojej przeszłości 40-letniej pracy nauczycielskiej, pozostawiła po sobie jak najlepsze wspomnienia.

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Ogniska ZNP przy Liceum Pedagogicznym w Pułsku

Ogłoszenia drobne

Korespondencyjne lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skr. 68. p279-0

Esperanto umożliwi nawiązanie przyjacielskich korespondencji nuch, indywidualnych i między szkolnych, kontaktów z całym światem już po kilkumiesięcznej nauce drogą korespondencyjną. Informacje o kursach korespondencyjnych wysła na żądanie Polski Związek Esperantystów, Warszawa, Nowy Świat 27. p280-0

Czarna porcelanka dwuletnia, co roku pięknie owocuująca, oferuje Liceum Pedagogiczne w Bielsku Podlaskim. Cena krzewu 6 złotych. Prosimy zamawiającego o podawanie koniecznych poczty. K-267-0

Morwa podstawą dogłatkowego dochodu z hodowli jedwabników. Krzewy morwy sprzedaje Rybicki, Osiek, pow. Wyrzysk. I-256-0

Dziwny szkolny, elektryczny korytarzowiec, podwózkowe naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Rzemieślniczy, Banaski, Katowice — Szopienice, Sienkiewicza 2. K-5-0

Wykonuje sygnalizacyjne zegary szkolne: St. Forzy, zegarmistrz, Bielsko-Biała, Dzierżyńskiego 39. p280-0

UWAGA!

SZKOŁY WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO
PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA SZKÓŁ „CEZAS”

w BYTOMIU, ul. POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ 10

poleca na nowy rok szkolny 1963/64 następujące

POMOCE SZKOLNE:

- ★ Modele silników spalinowych 2- i 4-taktowych
- ★ Model osi napędowej (tłumy most samochodowy)
- ★ Układ kierowniczy samochodu
- ★ Skrzynia biegów
- ★ Wiertarka stołowa do 10 mm
- ★ Szlifierka elektryczna ESS 1-47
- ★ Obrabiarka z wałem giętym
- ★ Zestaw kół zębanych
- ★ Mały chemik, biolog, ogrodnik (import)
- ★ Szkielet ludzki z masy plastycznej.

Donadto wiele innych pomocy naukowych zawartych w podstawowym i minimalnym zestawie Ministerstwa Oświaty.

Zamówienia prosimy kierować pod wyżej wymienionym adresem.

KG 289-0

UWAGA!

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ — ODDZIAŁ OŚWIATY ROLNICZEJ w Gdańsku, ul. 3 Maja 9, zatrudni od zaraz w szkołach średnich, na terenie województwa gdańskiego, wychowawcę internatu oraz nauczyciela o specjalności: organizacja gospodarstw rolnych i mechanizacja. Mieszkanie zapewnione.

K-287

PAŃSTWOWE LICEUM TECHNIK PLASTYCZNYCH w Nałęczowie zatrudni od zaraz w pełnym wymiarze godzin, nauczycieli: matematyki, plastyka (po architekturze wnętrz) oraz wychowawcę internatu męskiego. Szkoła zapewnia pokój mieszkalny i 10% w wypadku plastyka 15%. dodatku przysługującego nauczycielom szkolnictwa artystycznego. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Państwowe Liceum Techniki Plastycznej w Nałęczowie, ul. Lipowa 11.

K 288

DYREKCJA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO w Siedliszcu n-Wierpem, pow. Chełm Lubelski, zatrudni od zaraz kwalifikowanych nauczycieli języka polskiego, chemii i fizyki. Bezpłatne mieszkanie zapewnione. Wyżywienie w stołówce internatu. Komunikacja PKS bardzo dobra. Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Liceum. K 291

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW NAUCZYCIELI I EMERYTÓW

„Wspólna Sprawa”

ZAKŁADY FOTO-FILMOWE

Warszawa-Praga II, Stalingradzka 20, tel. 9-72-66

opracowały na podstawie materiałów Archiwum Ikono-graficznego Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

a) SERIE PRZEZROCZY z CYKLU:

XX-lecie LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

pl.:

- ★ „Od Okł do Berlina. Dzieje i Dylizji Plechoty Im. Tadeusza Kościuszki”.
- ★ „Dzieje 1 Armii Wojska Polskiego”.
- ★ „Dzieje 2 Armii Wojska Polskiego”.
- ★ „Ludowe Wojsko Polskie — silne i nowoczesne” — 2 serie .

b) ZESTAWY PLANSZ FOTOGRAFICZNYCH (18 × 24):

- ★ „Ludowe Wojsko Polskie — zrodziło się w walce” — 11 plansz.
- ★ „Wojsko Polskie — silne i nowoczesne” — 11 plansz.

ZAMÓWIENIA REALIZUJEMY POCZTA

DOBRZE się stało, że rozmowy ministrów spraw zagranicznych trzech wielkich mocarstw — pierwszych signatariuszy układu moskiewskiego odbywają się w czasie trwania XVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Zbieżność obu tych ważkich wydarzeń — w miejscu i czasie wzmocnia i przypleska ich wzajemne oddziaływanie na siebie. Oto porażenie radzieckim propozycjom rozbrojeniom, zreferowanym przez Gromkę, umocniło nie tylko pozycję ZSRR i

Nowy etap wielkiego dialogu

państw socjalistycznych w ONZ, lecz także wpłynęło na przebieg dyskusji między trzema ministrami. Dobra atmosfera tych rozmów i wyrażony przez Gromkę i Ruską optymizm co do ich rezultatów odbiły się natychmiast pozytywnie w postawie większości mówców występujących na bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego. Staram się zwrócić uwagę czytelników na ten właśnie moment — wierząc, iż znajdują oni bez trudu w prasie codziennej szczegóły ilustrujące współzależność debaty na XVIII sesji ONZ i trójsmrotnych rozmów Wschód — Zachód.

Nie ujmając znaczenia dyskusji na forum ONZ ani wagi spodziewanych uchwał Zgromadzenia Ogólnego, stwierdzić trzeba, że praktycznie najważniejsze znaczenie dla postępu w dziedzinie rozbrojenia i zabezpieczenia pokoju mają spotkania przedstawicieli najśliszszych państw świata — potęg nuklearnych, dialog Wschodu z Zachodem na temat współistnienia. Aktualne rozmowy ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA i W. Brytanii, zapowiedziane jeszcze w Moskwie, są — jak się wydaje — wstępem do nowego etapu Wielkiego Dialogu. Mówiąc o nowym etapie nie mam na myśli generalnych rozwiązań rozbrojenioowych.

Na warsztacie spotkania trzech ministrów znajdują się sprawy już kiedyś omawiane (kwestia zapobiegania nagłemu wybuchowi wojny, pakt o nieagresji, zakaz prób podziemnych i inne). Poza tym — program rozmów ograniczony został do zagadnień rękujących możliwość osiągnięcia porozumienia. Ten „minimalizm” jest jednak praktycznie uzasadniony. Nie można przecież rozwiązać za jednym zamachem wszystkich problemów, zwłaszcza tych, które — jak w przypadku kwestii niemieckiej — mają decydujące znaczenie dla rozpoczęcia konkretnych posunięć rozbrojenioowych. Natomiast najmniejsze nawet porozumienie sprzyja odprężeniu tak niezbędnemu do podjęcia rozmów zasadniczych.

Najprawdopodobniej, w wyniku nowojorskiego spotkania Gromki, Ruska i Homela zostanie opracowany na wzór moskiewskiego i podpisany w niedalekiej stosunkowo przyszłości nowy układ o zakazie umieszczania na orbicie Ziemi satelitów z bronią termojądrową. Nie trzeba badać, jak znacznie ograniczy on zakres wysięgu zbrojeń, uwalniając ludzkość od strachu przed atomową śmiercią z Kosmosu. Być może ministrowie trzech

PYTANIA * ODPOWIEDZI

30 października 1963 roku zostałem powołany do odbycia czynnej służby wojskowej. Przed odejściem do wojska wykrystałem urlop wypoczynkowy, nie otrzymałem natomiast dodatkowego uposażenia.

Czy należy się dodatkowe uposażenie, tzw. wyprawka i w jakiej wysokości?

W myśl paragrafu 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 lutego 1960 roku (Dz. Ur. nr 7, poz. 48) — pracownik powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej otrzymuje od zakładu pracy wynagrodzenie do końca miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczął odbywanie tej służby, nie mniej jednak niż za dwa tygodnie.

★
Czy wydział oświaty i kultury obowiązany jest pokrywać część należności za miesięczny bilet kolejowy?

Na podstawie postanowień § 2, uchwały nr 273 Rady Ministrów z 27 czerwca 1959 roku w sprawie przejazdów kolejami za miesięcznymi biletami pracownicy oraz zasad ich opłacania (Monitor Polski nr 72, poz. 378) i zarządzenia ministra finansów z 26 sierpnia 1959 roku w sprawie stosowania dopłat przez zakłady pracy do kolejowych miesięcznych biletów pracowniczych (Monitor Polski nr 76, poz. 404) — obowiązek dopłacania do miesięcznych biletów kolejowych pracownika spoczywa na zakładzie pracy, to jest na wydziale oświaty i kultury.

★
Jako nauczyciel, od dnia 1 września 1963 roku zostałem oddelgowany do pracy w KPPZR w innym powiecie. Czy w okresie tej pracy przysługuje mi nadal prawo do bezpłatnego mieszkania w dotychczasowym mieście zamieszkania, bezpłatna dostawa opału, podwoły do lekarza i inne świadczenia przysługujące nauczycielowi?

W myśl § 2, ust. 2, uchwały nr 440 Prezydium Rządu z dnia 7 lipca 1954 roku (Monitor Polski nr A-73, poz. 892) — pracownikowi zwolnionemu od pracy do pełnienia funkcji w organizacjach politycznych przysługuje prawo do mieszkania służbowego oraz do ulgowych przejazdów kolejami.

★
Czy nauczycielowi, który z powodu choroby, nie wykorzystał ani jednego dnia ferii letnich na urlop wypoczynkowy przysługuje urlop wypoczynkowy w innym czasie lub ekwiwalent pieniężny za nie wykorzystany urlop? W myśl postanowienia okólnika nr 11 Ministerstwa Oświaty z dnia 9 marca 1963 roku w sprawie przesunięcia urlopu wypoczynkowego w przypadku choroby nauczyciela (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 4, poz. 31) — choroba nauczyciela trwająca dłużej niż 3 dni, która uniemożliwiała mu wykorzystanie co najmniej 30 dni urlopu w okresie ferii letnich, stanowi podstawę do przesunięcia przez władzę szkolną urlopu wypoczynkowego na okres późniejszy, w wymiarze uzupełniającym do 30 dni. Wobec nie wykorzystania z powo-

moceństw dojdą do ustalenia wstępnych zasad działalności inspektorów międzynarodowych kontrolujących ruchy wojsk i zapobiegających możliwości nagłego ataku lub przypadkowego spowodowania wojny.

Oczywiście — co należy przypomnieć — ZSRR podpisały już teraz układ generalny, decydujący o powszechnym rozbrojeniu. Rzecz w tym, że wspomniany wyższy stopniowy charakter negocjacji z Zachodem jest jedynym realnym rozwiązaniem. Zachód — w przeciwieństwie do naszego obozu — jest niejednolity w poglądach i czynach związanych z problemem pokoju i wojny. Te siły i ci politycy zachodni, którzy przyjęli lub skłaniają się do przyjęcia współistnienia za konieczność dziełową, pozostają w z a l e ż n o ś c i od kół agresywnych i reakcyjnych. Jak aktualnie są te na pozór oklepane przypomnienia, świadczą przykład postawy Ruska wobec tworzenia wielostronnych sił NATO i danie dostępu do rakiet „Po-Już tylko z tych dwu powodów nowojorskie rozmowy trzech ministrów ulegają zahamowaniu, mimo zawężonej — jak wspomnieliśmy — ich tematyki.

Oto Rusk usiłuje przekonać Gromkę o tym, że amerykańskie zabiegi wokół wciągnięcia Anglii do wielostronnych sił NATO i danie dostępu do rakiet „Polaris” żońierzm NRF(!), Grecji lub Turcji przyczyni się do... zapobieżenia rozprzestrzenianiu się broni nuklearnej w Europie. To absurdalne stanowisko, ta karkołomna argumentacja zastąpienia „większego zła” przez „mniejsze” wypływa właśnie z zależności Ruska od decyzji kół, które nie rezygnują — mimo wszystko — z utrzymywania hegemonii USA w świecie zachodnim za pomocą broni nuklearnej i z utrzymywania najmniejszej choćby iskielki napięcia w stosunkach ze Wschodem.

NRF korzysta na tym, jak może. Minister spraw zagranicznych NRF — Schroeder, prowadził w czasie trwania XVIII sesji i rozmów trzech ministrów wyłożoną kampanię „przeszkadzania w rozwoju wypadków korzystnych dla pokoju. Schroeder upewniał się u samego prezydenta USA, czy sojusznicy zachodni nie zechcą przypadkiem zawrzeć paktu o nieagresji lub uznać choćby w częściowej formie NRD... NRF twierdził teraz, iż jej udział w odprężeniu międzynarodowym zależy od rozwiązania kwestii Niemiec i Berlina po myśli programu Adenauera i od ignorowania istnienia NRD przekreśla w rzeczywistości swoje pokojowe deklaracje. Wiadomo przecież, że problem niemiecki nie zostanie rozstrzygnięty wcześniej niż inne, które mają dobrą szansę. Tym samym — tłumaczy Schroeder — NRF nie mogą liczyć na realizację własnych tez musi szukać środków obrony w postaci udziału w wielostronnych siłach nuklearnych i jednocześnie popierać atomowe wysiłki „samodzielnego” de Gaulle’a. Tak oto militariści zachodniomiejscy stwarzają precedensy do podsycania zarzewia zbrojeń i wykorzystują każdą szansę w celu utrudnienia dialogu Wschód — Zachód. Oto jak Zachód jedną ręką podpisuje z nami układy częściowe, a drugą stara się zapobiec rozbrojeniu.

Nikt rozsądny nie przypuszcza jednak, aby zahamowany został g ł o w n y nurt postępu w odprężeniu i dążeniu do osiągnięcia pierwszych konkretnych porozumień natury rozbrojenioowych. Świat nie ma innej drogi niż ta, którą proponuje ZSRR i państwa socjalistyczne. A droga ta prowadzi do tego samego celu, jak chciałaby osiągnąć przeważająca większość mieszkańców wszystkich krajów na pięciu kontynentach.

BEK
du choroby ani jednego dnia urlopu w okresie ferii letnich — przysługuje urlop wypoczynkowy w wymiarze 30 dni w czasie późniejszym, ustalonym przez władzę szkolną. Ekwiwalent pieniężny za nie wykorzystany z powodu choroby urlop nie przysługuje. ★

Wydział Oświaty wstrzymał mi w okresie wakacji wypłatę zasiłku rodzinnego na córkę, która w ubiegłym roku ukończyła lat 17 i uczęszcza do szkoły, twierdząc, że w okresie wakacji zasiłek nie przysługuje. Czy stanowisko to jest słuszne?

W myśl §1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1959 roku, w sprawie zmiany warunków nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych (Dz. U. nr 64, poz. 379) — również w okresie ferii letnich zasiłek rodzinny przysługuje pracownikowi na dziecko nie pracujące zarobkowo i pozostające na utrzymaniu pracownika do ukończenia przez dziecko lat 19, jeśli uczęszcza ono do średniej szkoły ogólnokształcącej lub zawodowej. W razie odmowy wypłaty zasiłku rodzinnego w okresie ferii należy odwołać się do zarządu wojewódzkiego ZUS.

★
Z dnem 1 września bieżącego roku zostałem przeniesiony do szkoły w innej miejscowości, do której będę dojeżdżał tak samo, jak dojeżdżałem do szkoły, w której do tej pory pracowałem, gdyż nie zmieniam miejsca zamieszkania.

Czy w związku z przeniesieniem przysługuje mi ryczałt przeniesieniowy w wysokości jednomiesięcznego uposażenia?

Jak wynika z § 37 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 lipca 1948 roku o należnościach w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe (Dz. U. nr 38, poz. 279) ryczałt przeniesieniowy przysługuje nauczycielowi przeniesionemu do innego miejsca służbowego tylko w przypadku przesiedlenia się z dotychczasowego miejsca zamieszkania do nowego miejsca zamieszkania.

Wobec tego, że w konkretnym przypadku nauczyciel przeniesiony nie zmienił miejsca zamieszkania, ryczałt przeniesieniowy nie należy się.

Interwencje

Kol. W. Grabowska, nauczycielka szkoły podstawowej w Moltowie, poczta Gościno, powiat Kolobrzeg — pracowała w latach 1943-1956 w powiecie Białą Podlaską. Tam też należała do kasy zapomogowo-pożyczkowej. Z chwilą przeniesienia się do powiatu kolobrzegskiego rozpoczęła starania o wycofanie wkładów płaconych z kasy zapomogowo-pożyczkowej w Białej. Już od 7 lat pisze w tej sprawie listy, jednak bez rezultatu. Do chwili obecnej nie tylko nie otrzymała pieniędzy, lecz nawet odpowiedzi.

Przekazujemy tę sprawę do Związku Zarządów Oddziału Powiatowego ZNP w Białej. Podlaskiej. Wierzymy, że nasza interwencja doprowadzi do szybszego działania i kol. Grabowska otrzyma wreszcie swoje oszczędności.

ZRODŁEM nieporozumień między państwem a Kościołem, nie tylko obecnie, ale i w odleglejszej historii, było m.in. wykonywanie przez polską hierarchię katolicką jednolitego programu politycznego — ustalonego przez kurię rzymską dla Kościoła na całym świecie. Ileż to razy się zdarzało, że przywiązanie części duchownych i olbrzymiej większości wiernych do olczynw popadało w sprzeczność z uniwersalną polityką papieżstwa, niezgodną z interesami Polski. Sprzeczność ta z całą jaskrawością wystąpiła w okresie pontyfikatu Piusa XII, który prowadził wyrafinie antypolską politykę. Hierarchia polska w tej polityce partycypowała.

Powstałe pytanie, czy biskupi polscy mogli postępować inaczej, skoro w Kościele rzymskim obowiązuje jursdykcyjny centralizm i związana z tym zasada bezwzględного posłuszeństwa wobec papieża? Czy nie byli oni z góry skazani na spełnienie dyrektyw polityki papieskiej na równi z biskupami np. zachodniomiejmickimi? Czy mogli kwestionować dyrektywy Piusa XII zgodnie z interesami NRF, a jednocześnie sprzeczne z interesami Polski?

Straszą widma

Nie są to pytania abstrakcyjne. Kiedy np. Pius XII wystąpił w roku 1943 przed cłwko granicy na Odrze i Nysie, i przeciwko decyzji pocztamskiej o przesiedleniu ludności niemieckiej z ziem zachodnich — co w Polsce przyjęto z oburzeniem — wówczas kardynał Hlond, nie bacząc na gorącą aprobatę słów papieża ze strony hierarchów zachodniomiejmickich, stanął w obronie swego najwyższego zwierzchnika. Następca kardynała Hlonda również był absolutnie lojalny wobec Piusa XII, bez względu na szkody, jakie to przyniosło interesom naszego narodu.

Powróćmy do pytania, czy tak być musi? Ostatnie lata dowiodły, że nie musi tak być. Okazało się, że wiele zależy od interpretacji wytycznych papieskich i od odpowiedniej ich selekcji. Hierarchia polska, od czasu wyboru Jana XXIII do dnia dzisiejszego, ujawniała niebywałą zdolność dowolnego preparowania poglądów papieża i postępowania jaskrawo sprzecznego z szeregiem jego nauk.

Zastanawiające jest to, że taką aktywność w omijaniu i torpedowaniu dyrektyw papieskich hierarchia polska przejawiała nie za czasów Piusa XII, lecz w okresie pontyfikatu Jana XXIII. Postaramy się dociec przyczyn tego stanu rzeczy. Pius XII prowadził politykę skrajnie prawicową, antykomunistyczną, a zarazem antypolską. Hierarchom polskim widocznie tak dalece odpowiadała deklarowanie prawicową polityką Piusa XII, iż ją z całą nadgorliwością popierali, mimo że godziła w polskie interesy narodowe i państwowe. Jan XXIII prowadził politykę umiarkowanie prawicową, liberalną, był przeciwnikiem antykomunistycznej krucjaty, nie wahał się powiedzieć Zawieskimu podczas audiencji — że Polska Ludowa uczyniła wiele dobrego dla swych obywateli. Episkopatowi polskiemu taka polityka papieża widocznie się nie podobała, skoro w okresie pontyfikatu Jana XXIII nadal nieustannie realizował linie Piusa XII. Episkopat nie wahał się zafalszować i spreparować, w listach pasterskich do wiernych, encyklik Jana XXIII „Mater et Magistra” i „Pacem in terris” i przemilczał najbardziej istotnych apeli papieża gorąco wyrażającego do zgodnej współpracy katolików z wyznawcami innych religii i niewierzącymi, konkretnego zaangażowania w walce o pokój itd. Skrótnie zostały natomiast wytyłowane z encyklik fragmenty, zawierające aprobatę systemu kapitalistycznego, a jednocześnie pominięte sformułowania na temat tego systemu. Klasowe motywy postępowania episkopatu polskiego ujawniły się tutaj z całą oczywistością.

Spór między państwem a Kościołem nie dotyczy spraw religij, lecz polityk, wybiega daleko, i to bardzo daleko, poza sprawy wyznaniowe. Nasze laickie państwo stoi na straży swobody wyznań i kul-

tu religijnego. Episkopatowi to nie wystarczy, chce bowiem uprawiać reakcyjną politykę, przy czym religię chciałby wykorzystać, jako narzędzie tej polityki. Nie traktuje działalności religijno-kultowej jako celu samego w sobie, lecz jako środek do celu. A kiedy takie nadużywanie religii jest przez marksistów poddawane krytyce, wówczas niektórzy biskupi obłudnie głoszą, że krępuje się swobody religijne. Tymczasem nie marksści, a oni starają się te swobody ograniczać. Odczuwają to na własnej skórze wyznawcy innych religii chrześcijańskich. Przypominajmy, że w Polsce poza Kościołem rzymsko-katolickim, istnieje ponad 30 kościołów i wyznań chrześcijańskich. Ich najwyższym przedstawicielstwem jest Polska Rada Eklezyczna, odpowiednik Światowej Rady Kościołów, z którą Jan XXIII nawizwał przyjaźne stosunki. Jednym z czołowych działaczy PRE jest biskup ewangelicki ks. Andrzej Wantuła, cieszący się wysokim autorytetem w świecie chrześcijańskim, niedawno został on wybranym wiceprezydentem Światowej Federacji Luteranckiej. W marcu br. Prezydium PRE opublikowało oświadczenie, w którym aprobuje eklezyczna postawę Jana XXIII i jednocześnie stwierdza, że

pol ska hierarchia katolicka działa wbrew wskazaniam swego papieża.

„To co budzi może w soborowym klimacie niepokój — piszą autorzy oświadczenia — to sprawa stanowiska hierarchii katolickiej i wielu księży w terenie, wobec kościołów ekumenicznych w naszym kraju. Niepokój jakże zrozumiały, bo uzasadniony szeregiem nieprzyjaznych aktów kościoła rzymskiego w stosunku do tzw. „braci odłączonych”...

Mimo woli nasuwa się przypuszczenie, że Kościół rzymsko-katolicki w Polsce w osobie swych najwyższych przedstawicieli nie uważa ani za stosowne, ani za

nietolerancji

potrzebne ustosunkowanie się do sprawy jedności chrześcijan, po prostu dlatego, że jest to nie na rekę jego ustalonej od dawna linii postępowania. To nie tylko dawniej zdarzały się wypadki szykanowania i przesładowania „heretyków”, wybijania szyb i demolowania świątyń, zabierania podstępem i przemocą kościołów oraz nawracania na „prawdziwą wiarę”. Dzieje się to, niestety i dzisiaj, czego dowodem są liczne skargi z terenu i interwencje kościołów. Fakty te świadczą zgola o antyekumenicznych praktykach kościoła rzymsko-katolickiego. W imię wolności sumienia i prawa człowieka do decydowania o swym losie — w sensie wyznaniowym, należałoby oczekiwać, że w okresie rozwoju idei ekumenicznej na całym świecie, również i u nas w Polsce doczekamy się postępu i odnowy kościoła rzymsko-katolickiego, że przestaną nas wszystkich straszyć widma nietolerancji, stosowania przemocy w celu pozyskania wyznawców i wzmacniania w ten sposób siły kościoła”.

Na próżno Polska Rada Eklezyczna oczekuje na zmianę stanowiska polskiej hierarchii rzymsko-katolickiej. Episkopat nie tylko zignorował oświadczenie, lecz wzmógł swą dyskryminacyjną działalność. Zwłaszcza po śmierci Jana XXIII hierarchia stara się usilnie podtrzymać atmosferę, w której „straszą widma nietolerancji”. Powołał nietolerancją z przemówień wygłoszonych przez wiel biskupów w okresie sierpniowych uroczystości maryjnych. Chodzi tu nie tylko o nietolerancję wobec wyznawców innych religii chrześcijańskich, wobec niewierzących, lecz również w stosunku do katolików. Doszło do tego, że biskup wrocławski zganiwiany na swoich wyznawców krzyczał na nich podczas wygłoszonego w sierpniu kazania i prorokował im, że spadnie na nich bomba atomowa. Fragmenty tego

makabrycznego kazania opublikowało „Słowo Powszechne” z dnia 16 września 1963 roku. Nie warto by się rozwodzić nad tym nieszczytnym kazaniem, gdyby to był sporadyczny wypadek. Jednakże utrzymywanych w apokaliptycznym tonie kazań po śmierci Jana XXIII wygłoszono już w Polsce wiele. Świadczy to o jakimś niebывалym zacieśnieniu, które narastało u hierarchów w ciągu kilku lat i dopiero teraz, po śmierci papieża Jana, wydławowuje się. Gromy spadają na wszystkich dookoła, a w szczególności na katolików, protestantów i marksistów, którzy chwalili Jana XXIII i wskazywali na istotne różnice między nim a innymi papieżami. Według biskupów polskich wszyscy papieże byli jednakowo dobrzy, a ściślej — do tego sprowadza się cała sprawa, jeśli odczytywać w podtekstach — wszyscy byli dobrzy oprócz Jana XXIII.

Kiedy biskupi polscy w ubiegłym miesiącu znów zabrali głos, m.in. na temat ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży, która zyskała poparcie większości społeczeństwa, to określili ją jako „ustawę przesładowczą i krwawą”. Ani trochę szacunek dla ustaw sejmowych i dla trudnej odpowiedzialnej pracy lekarzy. Kiedy mówią o koloniacjach letnich dla dzieci, które rozkвітły dopiero po wojnie w Polsce ludowej, dzięki środkom finansowym państwa i ofiarności działaczy związkowych, to określają je jako „letnie dziecięce obozy koncentracyjne”. Komentarz wydaje się chyba zbyteczny.

Postawa niektórych biskupów manifestowana w ostatnim okresie nie rokuje nadziei na zajęcie właściwej ich postawy w obliczu nowych antypolskich aktów ze strony Watykanu. Chciałbyśmy się tutaj mylić, nigdy nie trzeba wykluczać przełomu w mentalności ludzi, ale, niestety, ostatnie doświadczenia nastrojają raczej pesymistycznie. Jak wiadomo, Paweł VI udzielił audiencji Adenauerowi, a potem w grupie innych jeszcze osób przyjął towarzyszącego kancelarzowi zbrodniarza wojennego Globkego, skazanego zaoconie przez sąd najwyższy NRD na dożywotnie więzienie. W swym przemówieniu do papieża, Adenauer mówił o swej osobistej głębokiej czci dla Piusa XII, a o Janie XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywił wrogi stosunek, nie wspominał ani słowem. Paweł przyjął Adenauera wyjątkowo serdecznie, o

co świadczy o jego wyjątkowej tolerancji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan XXIII, do którego żywi